w B...stoku Biblioteka Czytelnia Pol...

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 63.303 A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 121 (2811) Środa, 24. VIII. 1960 r. Cena 50 gr

Konferencja ministrów spr. zagranicznych państw arabskich

BEJRUT (PAP) 23. 8.

Korespondent PAP A. Krupińska donosi:

W górskiej miejscowości libańskiej Sztora, leżącej około 50 km od Bejrutu, rozpoczęła się w poniedziałek wieczorem konferencja ministrów spraw zagranicznych państw arabskich. Otwarcia konferencji dokonał przewodniczący delegacji libańskiej Wahbi el Bouri, który jednocześnie przewodniczył pierwszemu posiedzeniu konferencji. Uczestniczą w niej ministrowie spraw zagranicznych 9 państw arabskich: Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Iraku, Sudanu, Libanu, Maroka, Jordanii, Arabii Saudyjskiej, Libii i Jemenu. W konferncji nie bierze udziału Tunezja, która nie uczestniczy w pracach Ligi Arabskiej w związku ze swym konfliktem ze ZRA. Minister spraw zagranicznych Tunezji Mokkadem wystosował na ręce sekretarza generalnego Ligi Arabskiej Hassouny depeszę, w której uzasadnia nieuczestniczenie Tunezji w obradach konferencji konfliktem ze ZRA.

Głównymi punktami porządku dziennego są: umocnienie solidarności państw arabskich; problem Palestyny; zagadnienie pomocy dla Algierii oraz stosunki między państwami arabskimi a Izraelem.

Wokół sytuacji w Laosie

LONDYN (PAP) 23. 8.

Według doniesień agencji Reutera z Vientiane, premier Laosu, Souvanna Phouma, który dąży do zapobieżenia rozlewowi krwi w kraju, odleciał we wtorek samolotem do kwatery byłego ministra obrony, Nosavana, by skłonić go do zaniechania marszu na Vientiane. Według doniesień tej agencji, wojska Nosavana mają się znajdować o 150 km od stolicy kraju.

Premierowi Laosu towarzyszy w tej podróży zastępca szefa misji ONZ w Laosie, Gaillard, oraz attache wojskowy USA, Friendland.

Przerwa w obradach konferencji atomowej

GENEWA (PAP) 23. 8.

Po poniedziałkowym, 246 z kolei posiedzeniu konferencji przedstawicieli trzech mocarstw atomowych w genewskim Pałacu Narodów przekazano prasie komunikat stwierdzający, że następne posiedzenie konferencji ma się odbyć we wtorek 27 września br. szef delegacji radzieckiej Carapkin oświadczył dziennikarzom, że delegacja radziecka wolałaby kontynuować obrady genewskie bez tej przerwy.

POGODA

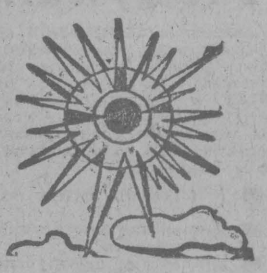

DZIŚ — w godzinach porannych pochmurno i opady deszczu, w ciągu dnia rozpogodzenia. Temperatura do 20 stopni C. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie.

JUTRO — zachmurzenie o charakterze zmiennym. Temperatura od 8 do 22 stopni.

Ostatnie dni harcerskiego lata

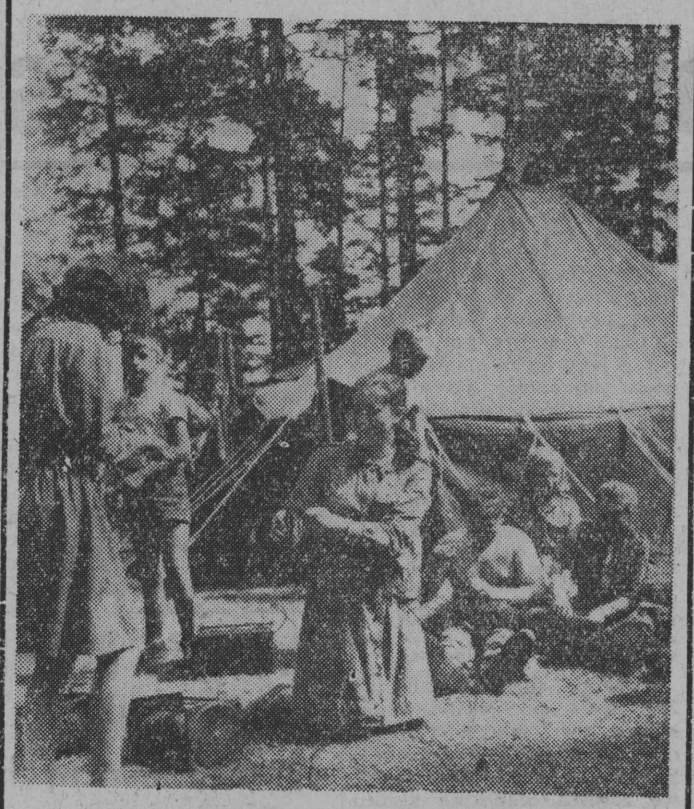

Zwijanie splątanego kabla telefonicznego na pewno nie należy do przyjemności. Ale łączność międzyobozowa musi „grać".

CAF — fot. Uchymiak

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą Konga została odroczona

NOWY JORK (PAP) 23. 8.

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa nad sytuacją w Republice Kongo w poniedziałek rano została odroczona bez wyznaczenia terminu następnego posiedzenia.

Pod koniec posiedzenia przedstawiciel ZSRR Kuźniecow stwierdził, że jak wykazały jego kontakty z innymi członkami Rady Bezpieczeństwa, nie są oni skłonni do poparcia wniosków o utworzenie grupy obserwatorów spośród przedstawicieli państw — członków ONZ. Wobec tego delegacja radziecka nie nalega na przegłosowanie swego projektu rezolucji.

W tym stanie rzeczy posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało zakończone tym razem bez głosowania i bez uchwalenia żadnej formalnej decyzji w sprawie Konga. Dyskusję odroczono, nie ustalając kiedy nastąpi jej wznowienie.

SYTUACJA W KONGO

LONDYN (PAP) 23. 8.

Agencje zachodnie zwracają uwagę na gorączkową działalność marionetkowego szefa Katangi Czombe przeciw legalnemu rządowi Lumumby i na rzecz „konfederacji Konga". Zapowiedziano, że delegacja Katangi uda się w najbliższych dniach do stolicy Konga Leopoldville, aby przeprowadzić „z zainteresowanymi stronami" rozmowy na ten temat. Czombe ogłosił również „proklamację do wojsk kongijskich" wzywając je do obalenia rządu Lumumby, jak również skierował oszczercze pismo do Rady Bezpieczeństwa.

Decyzje w tych sprawach zapadły na konferencji w stolicy

Ciąg dalszy na str. 2

Zakończenie VIII Zjazdu Ludowo-Socjalistycznej Partii Kuby

HAWANA (PAP) 23. 8.

W dniu 21 bm. w Hawanie zakończyły się obrady VIII zjazdu Ludowo-Socjalistycznej Partii Kuby. Dyskusję podsumował sekretarz generalny partii Blas Roca.

Zjazd nasz — oświadczył mówca — przebiegał pod hasłem internacjonalizmu proletariackiego. Uczestnicy zjazdu mieli możność wysłuchać przemówień przedstawicieli bratnich komunistycznych i robotniczych partii z różnych krajów świata, wyrażających poparcie dla rewolucji kubańskiej i solidarność z narodem naszego kraju, walczącym o niepodległość i postęp Kuby.

Rozpoczęły się rozmowy gospodarcze ZSRR - ZRA

MOSKWA (PAP) 23. 8.

W dniu 23 bm. rozpoczęły się tu rozmowy między delegacją rządową Zjednoczonej Republiki Arabskiej i delegacją Związku Radzieckiego w sprawie interesujących obie strony problemów ekonomicznych.

Delegacji ZRA przewodniczy wiceprezydent Nur Ed-Din Kahali, delegacji radzieckiej — wicepremier ZSRR, przewodniczący państwowego Komitetu Planowania W. Nowikow.

Osiedle greckie z VI w. p. n. e.

MOSKWA (PAP) 23. 8.

Podmorska wyprawa zorganizowana przez instytut archeologii Akademii Nauk ZSRR natrafiła na dnie Zatoki Taganrogskiej (Morze Azowskie) na ślady osiedla greckiego.

Stojący na czele ekspedycji profesor Bławatski przypuszcza, że odkryte osiedle było grecką stacją handlową istniejącą w VI wieku p. n. e. Data ta została ustalona w oparciu o szczątki ozdobnych talerzy, które znaleziono na dnie zatoki.

16 mld zł na remonty kapitalne

WARSZAWA (PAP) 23. 8.

16 mld zł, a więc o ok. 60 proc. więcej niż w bieżącej 5-latce, przeznacza się w latach 1961—65 na remonty kapitalne budynków. Pozwoliło to, na całkowite finansowe pokrycie potrzeb w zakresie tego rodzaju remontów. (Obecnie potrzeby te są pokrywane tylko w 70—80 proc.).

Jak wykazuje praktyka od dłuższego już czasu, fundusze na te cele nie są w pełni wykorzystywane, a więc część budynków — mimo że środki materialne są — nie jest naprawiana.

W tym roku np. przeznaczono na remonty kapitalne ponad 2,5 mld zł.

Przed lotem człowieka w Kosmos

Bogaty program badań naukowych

MOSKWA (PAP) 23. 8.

Agencja TASS opublikowała komunikat następującej treści:

W dniu 21 sierpnia 1960 r. dostarczono do Moskwy istoty żywe, które po raz pierwszy w historii powróciły na Ziemię z lotu kosmicznego.

Jak już informowano, na drugim radzieckim kosmicznym statku — satelicie odbyły lot psy Bielka i Strielka. Oprócz nich w celu zbadania wpływu promieniowania i warunków lotu kosmicznego w zasobniku umieszczono także inne zwierzęta — 40 myszy, 2 szczury, owady oraz rośliny, ziarna traw i niektóre drobnoustroje.

W kabinie statku — satelity odbyło lot 13 białych myszy i 15 czarnych myszy laboratoryjnych oraz dwa białe szczury.

W zasobniku, który się oddzielił od statku oprócz Bielki i Strielki znajdowało się sześć białych i sześć czarnych myszy, owady — muszki owocowe w 15 kolbach, rośliny — trzykrotki w dwóch kolbach, rośliny chlorelle w 8 ampułkach zawierających środowisko odżywcze w formie zawiesiny, — w 4 ampułkach na agarze skośnym, szczepy grzybkowe aktinomicetis — 14 ampułek, nasiona kukurydzy pszenicy różnych gatunków, grochu, cebuli i czarnuszki.

Oprócz tego w zasobniku znajdowały się niewielkie wycinki skóry ludzkiej i króliczej w dwóch ampułkach, komórki nowotworowe „Hella" w 6 ampułkach, bakterie, pałeczka okrężnicy „KK-12" w 11 ampułkach, pałeczka okrężnicy „W" w 6 ampułkach, pałeczka okrężnicy aerogenes w 4 ampułkach, laseczka fermentacji kwasu masłowego w dwóch ampułkach, gronkowce w dwóch ampułkach, kwas dezoksynukleinowy w 6 ampułkach, bakteriofag „T-2" w 3 ampułkach i bakteriofag „13-21" w 3 ampułkach.

Dla przeprowadzenia badań naukowych na pokładzie statku kosmicznego zainstalowano aparaturę:

— dla badania lekkich i ciężkich jąder w pierwotnym promieniowaniu kosmicznym.

— dla badania rentgenowskiego i pozafijołkowego promieniowania Słońca.

— dla rejestracji dawek promieniowania kosmicznego w zasobniku dla zwierząt.

Na statku umieszczono bloki grubowarstwowej emulsji jądrowej o łącznej masie około 60 kg przy czym przewidywano, że w jednym z bloków nastąpi wywołanie emulsji bezpośrednio na pokładzie statku.

Informacje naukowe były utrwalone i sygnały przekazywane na Ziemię. Przekazywanie na Ziemię utrwalonych informacji odbywało się po każdorazowym obiegu statku wokół Ziemi, a także przed lądowaniem.

Ciąg dalszy na str. 2

Edward Gierek przeprowadził rozmowę z Gheorghiu-Dejem

BUKARESZT (PAP) 23. 8.

Przebywający na wypoczynku w Rumunii czołowi polscy działacze partyjni i państwowi odbyli szereg spotkań z działaczami rumuńskimi oraz zwiedzili niektóre ośrodki gospodarcze tego kraju.

Członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Gierek przeprowadził rozmowę z pierwszym sekretarzem RPR, Gh. Gheorghiu-Dejem i innymi osobistościami. E. Gierek zwiedził Dobrudżę i deltę Dunaju.

Telefonem ze żniwnego rajdu

Jedni tracą drudzy chcą korzystać

Z Ełku dotarliśmy kolejno do następnych powiatów północnych — ełckiego i gołdapskiego. Tu podobnie jak w ełckim pogoda sprawia żniwiarzom niemało kłopotów. Spośród tych trzech powiatów mazurskich „najdalej w polu" są żniwa w powiecie gołdapskim. W oleckim PGR zżęły 79 proc. wszystkich zbóż, a zwiozły 42 proc., w gołdapskim natomiast skoszono 74 proc. zbóż a zebrano z pola tylko 12,5 proc.

Jeszcze żadnego roku Państwowe Gospodarstwa Rolne nie musiały włożyć tyle trudu i pracy w uchronienie zbiorów zbóż od strat. Każdy snopek jest po kilka razy przestawiany, aby po kolejnym deszczu mógł obeschnąć. Ostatnio jednak poszczególne gospodarstwa zdecydowały się na młócenie kombajnem mokrych zbóż branych bezpośrednio z kop. Zboże to przewożone jest z kolei do suszarni i dosuszone — przekazywane PZZ-tom.

Niestety kwestie dosuszania zboża stają obecnie w tych powiatach na ostrzu noża. **Gdy jedna bowiem instytucja (mamy tu na myśli PGR) ponosi duże straty na skutek niepowodzeń atmosferycznych, inne nie tylko nie pomagają w przezwyciężeniu tych kłopotów, ale przeciwnie, przeszkadzają, lub nawet usiłują ubijać na tym własne interesy.**

Oto przykłady: PGR powiatu oleckiego nie posiadają dostatecznej ilości suszarni, a zboże młócone kombajnami jest tak zawilgocone, że musi być z miejsca dosuszane. Zwracano się do PZZ o usługowe dosuszanie tych zbóż, na warunkach odpłatności za tę usługę. Jak poinformował nas kierownik Inspektoratu PGR w Łęgówku, PZZ nie zgadza się na te propozycje, gdyż PZZ-tom opłaca się skupywać nadmiernie zawilgocone zboże jako paszowe, a potem po przesuszeniu we własnym zakresie, sprzedawać dalej jako konsumpcyjne. PGR sprzedając zboże w standarcie paszowym tracą na tej transakcji kilkadziesiąt złotych przy sprzedaży każdej tony.

Próbując innych dróg PGR zamierzają w dwie swoje suszarnie do mieszczeń PZZ. Tu z kolei na drodze staje Zakład Energetyczny w Ełku, który

Ciąg dalszy na str. 2

Ełckie żniwa trwają

Na polach gospodarzy indywidualnych w pow. ełckim żniwa jeszcze w pełni. NA ZDJĘCIU: rodzina Józefa Matusiaka ze wsi Bobry (gromada Nowa Wieś) zestawia snopy w stertę.

Fot. — Z. Zaremba

Przed Olimpiadą w Rzymie

RZYM (PAP) 23. 8.

Prasa włoska w coraz większym stopniu „odkrywa" sport polski. O ile nasza lekkoatletyka w wyniku swych osiągnięć jest wysoko notowana na tutejszej dziennikarskiej „giełdzie", o tyle obecnie zdają sobie tu sprawę z polskich możliwości i w innych dziedzinach.

Wtorkowy „Il Messaggero" omawiając prognostyki piłkarskie stwierdza: „w trzeciej grupie tylko jedna drużyna jaśnieje blaskiem — polska, ponieważ Tunezja jest zbyt słaba, a Dania zbyt dotknięta niedawno katastrofą lotniczą. Argentyna mogłaby stanowić niespodziankę, lecz uważamy, że przeciwko Polsce będzie mogła niewiele zdziałać. Tak więc turniej olimpijski ma już swych faworytów: Węgry, Bułgaria, Polska, Jugosławia, Włochy, Brazylia i Francja. Spośród tych 7 drużyn wyłoni się 4 półfinalistów".

Cały świat pozdrawia wielkie zwycięstwo nauki radzieckiej

LONDYN (PAP) 23. 8.

Najnowsze osiągnięcie Związku Radzieckiego — pomyślny powrót na Ziemię żywych istot z Kosmosu wywołało silne wrażenie w W. Brytanii. Jak oświadczył w rozmowie z korespondentem TASS wiceprzewodniczący brytyjskiego towarzystwa badań międzyplanetarnych Kenneth Gatland, powrót zasobnika z żywymi istotami ma wielkie znaczenie dla astronautyki.

Brytyjskie towarzystwo badań międzyplanetarnych — powiedział Gatland — gorąco pozdrawia wszystkich radzieckich naukowców i inżynierów, którzy dokonali tak wielkiego dzieła. Obecnie oczekujemy na dalszy rozwój tego programu — wprowadzenie na orbitę statku kosmicznego z człowiekiem na pokładzie i jego powrót na Ziemię.

Przewodniczący królewskiego towarzystwa naukowego sir Hinshelwood także z entuzjazmem wyrażał się o pracy swych radzieckich kolegów. W rozmowie z korespondentem TASS określił on sukces Związku Radzieckiego jako „nadzwyczaj ważne wydarzenie", które znacznie przybliżyło erę lotów kosmicznych.

NOWY JORK (PAP) 23. 8.

Przewodniczący amerykańskiego towarzystwa rozwoju nauk C. Leck oświadczył, iż wystrzelenie i szczęśliwy powrót na Ziemię drugiego radzieckiego statku kosmicznego jest wielkim osiągnięciem uczonych radzieckich.

PEKIN (PAP) 23. 8.

Uczeni szanghajscy określili powrót na Ziemię radzieckiego statku kosmicznego jako jeszcze jedno wielkie zwycięstwo w dziedzinie zdobywania Kosmosu przez człowieka. Dyrektor instytutu fizjologii Akademii Nauk w Szanghaju Fyn De-pei oświadczył, iż pomyślne doświadczenie uczonych radzieckich ma wielkie znaczenie naukowe. Obserwacje zachowania się zwierząt w Kosmosie wpiszą nową kartę do fizjologii.

PARYŻ (PAP) 23. 8.

„Pierwszym człowiekiem, który poleci w Kosmos będzie Rosjanin" — pisze komentator naukowy francuskiego dziennika „Monde" N. Vichny. Po nowym zwycięstwie Związku Radzieckiego w dziedzinie zdobywania Kosmosu, twierdzenie to nie może już zostać obalone — pisze autor. Uczeni radzieccy, którzy przy pierwszym doświadczeniu osiągnęli powrót na Ziemię olbrzymiej kabiny kosmicznej, gdzie znajdowały się dwa psy i inne żywe istoty, dowiedli swego zadziwiająco wielkiego mistrzostwa.

OTTAWA (PAP) 23. 8.

Wiadomość o powrocie na Ziemię radzieckiego statku kosmicznego i zasobnika ze zwierzętami doświadczalnymi, wywołała wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa kanadyjskiego. Radio i telewizja w każdym dzienniku informuje o wszystkich szczegółach radzieckiego doświadczenia. Wtorkowa prasa kanadyjska zamieszcza duże fotografie „Striełki" i „Biełki". Montrealska „Gazette" podkreśla wyraźnie, że w dziedzinie badań kosmicznych Związek Radziecki utrzymuje pierwszeństwo we współzawodnictwie z USA.

O niepodległość Porto Rico

Wiec w San Juan w związku z konwencją Partii Niezależnej (PIP). Portorikańczycy domagają się niepodległości i uniezależnienia od USA.

Fot. — CAF

Przed lotem w Kosmos

Ciąg dalszy ze str. 1

Ponadto w czasie opadania systematycznie notowane były przy pomocy autonomicznego pokładowego układu rejestrującego, zmiany fizjologiczne zachodzące w organizmach zwierząt doświadczalnych.

Bloki emulsji jądrowych oraz cała aparatura do badań naukowych powróciły na Ziemię na pokładzie statku.

Zainstalowane na statku-satelicie urządzenia telewizyjne dostarczyły wielu cennych informacji w postaci filmu. Rejestrowanie obrazów z wysoką dokładnością synchronizowane było z zapisem informacji telemetrycznych, co daje możliwość zestawienia bezpośrednich obserwacji zwierząt z obiektywnymi danymi dotyczącymi zmian ich funkcji fizjologicznych, danymi które przekazane zostały na Ziemię przy pomocy systemu telemetrycznego.

Przeprowadzone dodatkowo obliczenia elementów orbity drugiego radzieckiego statku - satelity potwierdziły, że jego lot w ciągu całego czasu przebiegał po orbicie bardzo zbliżonej do z góry zaplanowanej.

Ścisłe uwzględnienie różnych czynników wpływających na ruch i powrót na Ziemię statku kosmicznego, nieustanne opracowywanie przy pomocy elektronowych maszyn do liczenia wyników pomiarów elementów jego orbity oraz uwzględnienie jej zmian pozwoliły — jak już poprzednio komunikowaliśmy — dokonać sprowadzenia na Ziemię statku z dużą dokładnością.

Podczas sprowadzenia na Ziemię i po wylądowaniu statku kosmicznego oraz oddzielonego od niego zasobnika specjalne aparaty radiowe zainstalowane na statku i w zasobniku wysyłały sygnały radiowe. Pozwoliło to nieprzerwanie dokonywać namiarów miejsca położenia statku i zasobnika i przeprowadzać ich obserwacje aż do miejsca lądowania.

Wszystkie zwierzęta i obiekty biologiczne znajdowały się w dobrym stanie.

Program badań naukowych i pomiarów został wykonany. Uzyskane dane są obecnie opracowywane i stanowią przedmiot wszechstronnych badań.

SZCZEGÓŁY LOTU PIERWSZYCH PSÓW - KOSMONAUTÓW

MOSKWA (PAP) 23. 8.

Przedstawiciel Akademii Nauk ZSRR O. Gazienko przedstawił w dniu 22 bm. dziennikarzom moskiewskim, przedstawicielom radia i telewizji szczegóły dotyczące Biełki i Striełki — pierwszych psów - kosmonautów.

O. Gazienko stwierdził, że psy były przygotowywane do lotu przez cały rok. Nie są to psy czystej rasy. Biełka waży 4 kg 900 g, Striełka — 5 kg 500 g. Dobór psów nie był przypadkowy. Jak oświadczył O. Gazienko, według klasyfikacji Pawłowa, psy te należą do silnego typu wyższej działalności nerwowej, to znaczy są spokojne i zrównoważone, jak tego wymagał eksperyment.

Striełka ma około 2 lat, Biełka nieco więcej niż dwa lata. Podczas lotu kosmicznego psy otrzymywały pokarm w postaci galaretowatej, zawierający substancje odżywcze i wodę. Pokarm podawany był automatycznie dwa razy dziennie. Przy pomocy urządzeń telewizyjnych z Ziemi udało się raz zaobserwować spożywanie posiłku przez jednego psa.

Biełka i Striełka udały się w lot kosmiczny w specjalnym ubraniu gumowym, na które nałożono pokrowce z kapronu w celu ochrony przed uszkodzeniami zewnętrznymi przyrządów pomiarowych wprowadzonych do ciała zwierząt.

Przed lotem do ciała zwierząt wprowadzono także elektrody rejestrujące ich elektrokardiogramy. Dla zagwarantowania dokładności zapisu ciśnienia krwi wydobyto tętnicę szyjną psów w zewnętrzne warstwy skóry. Żadna z tych operacji nie wpłynęła na stan fizjologiczny zwierząt.

Podczas rocznego przygotowania do lotu psy zżyły się ze sobą. W zasobniku statku kosmicznego Biełkę oddzielała od Striełki tylko cienka siatka. Był to pierwszy lot tych psów w Kosmos.

Telefonem ze żniwnego rajdu

Ciąg dalszy ze str. 1

obiecuje załatwić formalności związane z podłączeniem dodatkowej mocy energetycznej w ciągu miesiąca. Tymczasem tu liczy się wszystko na godziny, ba, na minuty.

Pod adresem Zakładu Energetycznego są zresztą nie tylko te pretensje. W PGR Dorsze (pow. gołdapski) zwieziono w workach zboże zupełnie mokre do suszenia, a Zakład Energetyczny w Ełku, nie uprzedzając o tym PGR wyłączył prąd na całą dobę. Zboże zdążyło się w tym czasie przegrzać. Pretensje PGR są tu zupełnie uzasadnione, skoro inne instytucje miast pomóc rolnictwu w pokonywaniu tych wszystkich trudności, jeszcze ich przysparzają lub co gorsza usiłują czerpać z tego własne korzyści.

Bardzo pozytywnie wyrażają się w bieżącym roku kierownicy PGR-owskich gospodarstw o pomocy jaką niosą członkowie rodzin w pracach żniwnych. Żadnego roku tak aktywnie nie uczestniczyli oni w pracach żniwnych jak w bieżącym roku. W sumie mimo ogromnych trudności gospodarstwa PGR-owskie w powiatach północnych dużo sprawniej przeprowadzają żniwa niż rolnicy indywidualni. Wykazała to między innymi ostatnia niedziela, gdy na każdym polu PGR-owskim, gdzie jeszcze nie zżęto zboża, trwały prace żniwne. Indywidualni rolnicy natomiast chociaż też jeszcze mają dużo niezżętych zbóż, nie wykorzystali niedzieli do prac polowych.

I jeszcze parę słów o przewidywanych urodzajach. Otóż wymłócone dotychczas zboża dały przeciętnie od 14 do 20 kwintali ziarna z hektara. Kierownicy gospodarstw twierdzą, że jeżeli nastąpi wreszcie chociaż tydzień zapowiadanej dobrej pogody, straty w zbiorach będą niewielkie, chociaż obrona tych zbiorów przed dotychczasowymi niepowodzeniami pogody kosztowała PGR bardzo dużo.

(bog-kam)

Premier Belgii i minister spr. zagranicznych odwiedzą Francję

BRUKSELA (PAP) 23. 8.

Na zaproszenie rządu francuskiego premier Belgii Eyskens i minister spraw zagranicznych Wigny złożą w pierwszej połowie września wizytę w Paryżu.

Jak podaje agencja Reutera, rząd francuski zaprosił również na przyszły miesiąc do Paryża premierów i ministrów spraw zagranicznych Włoch i Holandii.

Samobójstwo pracownika narodowego zarządu bezpieczeństwa USA

NOWY JORK (PAP) 22. 8.

Jak podaje agencja United Press International, pracownik narodowego zarządu bezpieczeństwa USA Enneth popełnił samobójstwo. Według informacji władz policyjnych, okoliczności samobójstwa zostały wyjaśnione, jednakże z uwagi na tajny charakter działalności denata nie mogą zostać ujawnione. Enneth posiadał stopień oficerski. Popełnił on samobójstwo rozlewając wewnątrz samochodu duże ilości benzyny i powodując wybuch.

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa została odroczona

Ciąg dalszy ze str. 1

Katangi Elisabethville, w której wzięli udział Czombe oraz samozwańczy delegaci partii Abako, drobnego ugrupowania Puna z prowincji równikowej oraz separatystów i z prowincji Kasai.

Korespondent agencji France Presse z Elisabethville notuje zabiegi Czombe w celu pozyskania sobie poparcia w krajach wspólnoty francuskiej.

LONDYN (PAP) 23. 8.

„Siły Narodów Zjednoczonych w Kongo znajdują się w niemożliwej sytuacji na skutek słabości dowództwa" — oświadczył szef sztabu generalnego armii Ghany i naczelny dowódca oddziałów tego kraju w Kongo generał Alexander przybywając we wtorek rano do Londynu z Nowego Jorku, gdzie bawił z okazji posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Nadeszły obecnie uzupełniające informacje na temat zebrania, które odbyło się 19 sierpnia w Leopoldville w obecności prezydenta Konga Kasavubu, premiera Lumumby oraz gubernatorów wszystkich prowincji kongijskich z wyjątkiem Katangi.

Gubernatorzy potwierdzili swą wolę ścisłej współpracy z legalnym rządem Konga oraz przeciwstawienia się knowaniom Czombe i kolonialistów belgijskich. Postanowiono również nie szczędzić wysiłków w kierunku reorganizacji i wzmocnienia armii kongijskiej.

Prowokacyjne manewry wojsk USA w Berlinie zach.

BERLIN (PAP) 23. 8.

Agencja ADN podaje, że w poniedziałek w Berlinie zachodnim odbyły się prowokacyjne manewry około 300 żołnierzy amerykańskich. Żołnierze amerykańscy przeprowadzali ćwiczenia w dziedzinie „zwalczania zamieszek" wśród ludności zachodnio-berlińskiej.

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

28 bm. ruszają piłkarze
Kto z kim w jesiennej rundzie

28 bm. rozpoczyna się na Białostocczyźnie jesienna runda sezonu piłkarskiego 1960/61. Na zieloną murawę wybiegną piłkarze III ligi, A, B i C klasy oraz juniorzy, by walczyć o mistrzowskie punkty.

Oto terminarz jesiennej rundy dla III ligi:

28 sierpnia

Gwardia Białystok — ZKS Zambrów, Mazur Ełk — Tur Bielsk-Podlaski, Puszcza Hajnówka — Wigry Suwałki, Warmia Grajewo — Ognisko Białystok, Pogoń Łapy — Jagiellonia Białystok.

4 września

ZKS — Jagiellonia, Ognisko — Pogoń, Wigry — Warmia, Tur — Puszcza, Gwardia — Mazur.

11 września

Mazur — ZKS, Puszcza — Gwardia, Warmia — Tur, Pogoń — Wigry, Jagiellonia — Ognisko.

18 września

ZKS — Ognisko, Wigry — Jagiellonia, Tur — Pogoń, Gwardia — Warmia, Mazur — Puszcza.

25 września

Puszcza — ZKS, Warmia — Mazur, Pogoń — Gwardia, Jagiellonia — Tur, Ognisko — Wigry.

2 października

ZKS — Wigry, Tur — Ognisko, Gwardia — Jagiellonia, Mazur — Pogoń, Puszcza — Warmia.

9 października

Warmia — ZKS, Pogoń — Puszcza, Jagiellonia — Mazur, Ognisko — Gwardia, Wigry — Tur.

16 października

ZKS — Tur, Gwardia — Wigry, Mazur — Ognisko, Puszcza — Jagiellonia, Warmia — Pogoń.

23 października

Pogoń — ZKS, Jagiellonia — Warmia, Ognisko — Puszcza, Wigry — Mazur, Tur — Gwardia.

Ze względu na mecz Gwardii z Unią Lublin, spotkanie gwardzistów z ZKS w dniu 28 bm. zostało przełożone na termin późniejszy. Również w dniu 4 września z uwagi na udział naszej reprezentacji młodzieżowej i juniorów w turnieju o Puchary Przeworskiego i Michałowicza, niektóre mecze nie odbędą się. (ko)

Czynny wypoczynek po pracy dla zdrowia i rozrywki...

...zapewnia TKKF. Jeśli chcesz być zdrowym, zawsze młodym i mieć piękną sylwetkę, to uczęszczaj na zajęcia ognisk TKKF w Białymstoku. Zajęcia rozpoczynają się we wrześniu dla wszystkich grup wiekowych, począwszy od najmłodszych. Zajęcia obejmują:

- rytmikę dla dzieci od 3—6 lat;
- gimnastykę korektywną dla kobiet i mężczyzn;
- gimnastykę artystyczną dla kobiet;
- gry sportowe (koszykówka, siatkówka) dla kobiet i mężczyzn;
- zespoły ogólnorozwojowe dla mężczyzn.

Zajęcia będą się odbywały w godzinach popołudniowych.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Zarząd Wojewódzki TKKF (Skłodowskiej 7, tel. 33-11, wewn. 50). (ko)

Ziarnko do ziarnka i uzbierało się 20 tys. zł do... prywatnej kieszeni

Już od kilku lat obserwujemy na wsi ogromny wzrost budownictwa wiejskiego i to zarówno obiektów mieszkalnych jak i pomieszczeń gospodarczych. Coraz więcej rolników ubiega się o zezwolenie na budowę, szkice sytuacyjne oraz kredyty bankowe. Okoliczności te postanowił wykorzystać w pomysłowy sposób starszy technik budowlany Wydziału Architektury i Budownictwa Prezydium PRN w Mońkach, 26-letni Leon Pelszyński. Szczegółowo informuje o tym akt oskarżenia wniesiony przez Prokuraturę Powiatową do Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Z racji zajmowanego stanowiska, do Pelszyńskiego zgłaszało się wielu rolników z pow. monieckiego, pragnąc załatwić niezbędne formalności przed rozpoczęciem budowy i uzyskaniem pożyczki bankowej. Akt oskarżenia zarzuca Pelszyńskiemu, iż w okresie od grudnia 1957 r. do kwietnia 1959 r. poświadczył nieprawdę, wystawiając 47 zaświadczeń rolnikom, iż posiadają rzekomo zezwolenia na budowę. Za wydanie takiego dokumentu rolnicy wpłacali kwoty od 10 do 490 zł, co uzbierało się na kwotę — 11.093 zł, która trafiła do... kieszeni Pelszyńskiego.

W Wydziale Architektury Prezydium PRN można było również „od ręki" załatwić zezwolenie na budowę i to bez złożenia podania i szkicu sytuacyjnego. Formalność ta kosztowała u Pelszyńskiego — jak to stwierdza dalej akt oskarżenia — od 80 do 500 zł co złożyło się na kwotę 6.861 zł od 23 rolników. Nie trzeba dodawać, iż suma ta powiększyła... pensję Pelszyńskiego.

Jak wiadomo, przy wszelkiego rodzaju podaniach obowiązują opłaty skarbowe, uwidaczniane odpowiednimi znaczkami skarbowymi. Wydając od stycznia 1958 r. do grudnia 1959 r. 11 pozwoleń na budowę, Pelszyński pobrał w gotówce i znaczkach skarbowych, tytułem obowiązujących opłat skarbowych, 2.761 zł. Procedura tutaj była bardzo prosta. Te same znaczki przyklejano kolejno do kilku podań, a uzyskana w ten sposób suma wynosząca 2.761 zł została przez Pelszyńskiego przywłaszczona.

Niewątpliwym marginesem, jednakże faktem dość istotnym przy sprawie Pelszyńskiego, jest i ta okoliczność, iż w wyniku fikcyjnych zezwoleń i zaświadczeń rolnikom udało się — wbrew obowiązującym przepisom — uzyskać około 900.000 zł kredytów bankowych na budowę.

W toku śledztwa Pelszyński przyznał się częściowo do winy stwierdzając jednakże, iż przywłaszczył nie więcej niż 5.000 zł. Na poparcie swego oskarżenia Prokuratura przedstawia sądowi ogółem 87 świadków — mieszkańców pow. monieckiego. O dacie procesu powiadomimy oddzielnie naszych Czytelników. (h)

30 września br. proces rewizyjny A. Kostkowskiej

Jak się dowiadujemy, Sąd Najwyższy w Warszawie, do którego przesłali swe rewizje Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku oraz obrońcy oskarżonej lek. Amelii Kostkowskiej wyznaczył już termin rozprawy rewizyjnej. Proces rewizyjny odbędzie się w dniu 30 września br.

Lek. Amelia Kostkowska wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku została w dniu 30 listopada 1959 r. skazana na 9 lat więzienia, pozbawienie prawa wykonywania zawodu lekarza przez okres lat 5, pozbawienia praw publicznych i honorowych na okres lat 5 oraz zapłacenie 100.000 zł grzywny. Od wyroku tego złożyli rewizję zarówno oskarżyciele, jak i obrońcy. (h)

Echo zlotowe w Łomży

Pisaliśmy o tym, że Zlot Młodzieży Polskiej na Polach Grunwaldu był wielką, udaną imprezą pozostawiającą trwały, wszechstronny dorobek. Jakby na potwierdzenie tego zdania, instancje ZMS i ZMW w Łomży, na życzenie wielu uczestników zlotu i uczestników przedzlotowych prac społecznych, organizują „Echo zlotowe w Łomży", czyli spotkanie uczestników zlotu i uczestników czynu zlotowego młodych.

W dniach 10 i 11 września br. odbędą się więc występy artystyczne, zawody sportowe, gry towarzyskie oraz imprezy wodne nad Narwią, w których udział wezmą uczestnicy obozów zlotowych oraz uczestnicy obozów letnich ZMS i ZMW.

Każdy ze zgłoszonych uczestników „Echa zlotowego w Łomży" powinien zabrać ze sobą chustę zlotową i oczywiście przybyć w dniu 10 września br. do Łomży. „Echo zlotowe" zostanie zakończone ogniskiem w Lesie Jednaczewskim. Bliższych informacji udzielają instancje ZMS i ZMW.

A może i nasze „Echo zlotowe" w Łomży poprzedzić „czynem młodych" tak, jak to było przed Zlotem Młodzieży Polskiej na Polach Grunwaldu? (lk)

Polscy naukowcy - o sukcesie ZSRR

Dr Jan Gadomski

prezes Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii

Teraz - człowiek

W chwili, gdy zwierzęta wysłane w drugim radzieckim statku kosmicznym wylądowały żywe na Ziemi — nastąpił bezsprzecznie w astronautyce punkt zwrotny. Technika pokonała jedną z największych trudności stojących na drodze do lotów kosmicznych: bezpieczny powrót statku-satelity na Ziemię.

Astronautyka dokonała już dość dokładnego zbadania przestrzeni okołoziemskich przy użyciu zautomatyzowanej aparatury pomiarowej. Teraz nastąpi osobisty ingres człowieka w Kosmos.

Ponieważ masa zasobnika wynosiła 4.600 kg, przeto — dysponując takimi możliwościami — można już zaaranżować w przestrzeni kosmicznej warunki możliwe do wytrzymania przez człowieka. I chyba nic nie stoi na przeszkodzie, by nastąpiło to jeszcze w bieżącym roku.

Oczywiście będzie to na początek krótkotrwały rekonesans, chyba że tonaż statku-satelity zostanie znacznie zwiększony, co oczywiście jest również możliwe. Sytuacja będzie o tyle ułatwiona, że obok automatów, kierowanie statkiem obejmie żywy pilot, który świadomie będzie wykonywał zlecenia z Ziemi. W aparatach telewizyjnych zobaczymy jego twarz i usłyszymy jego głos. Nie będzie to już tylko głos przyrządów, ale prawdziwa audycja nadawana przez człowieka z trasy satelity.

Pilot to już nie automat pozbawiony instynktu samozachowawczego, nie przedmiot martwy podległy tylko prawom fizycznym, lecz osobowość, która niesie ładunek psychiczny. I tu współpraca techniki i wyszkolonego refleksu da ostateczne rozwiązanie.

Moment lądowania nie będzie, oczywiście, wolny od cech dramatycznych. Przy lądowaniu idzie o stopniowe wytracenie kosmicznej prędkości orbitralnej zasobnika, która wynosi prawie 8 km/sek. oraz związanej z tym olbrzymiej energii ruchu. Przy zetknięciu z górną atmosferą opór ośrodka wytwarza duże ilości ciepła, co grozi nawet odparowaniem zasobnika. Może tu być skuteczny jedynie silnik hamujący. Posłuży ku temu „żelazna porcja" paliwa, którą zużytkuje się w odpowiedniej chwili do walki z siłami grawitacyjnymi Ziemi, pchającymi zasobnik po orbicie.

Ostatni akt — to zastosowanie spadochronów hamujących spadek zasobnika. Uruchomi je pilot na wysokości około 30 km nad Ziemią. Jeszcze mała trudność w zlokalizowaniu miejsca spadku zasobnika, ale i ten problem został już podczas obecnej przełomowej próby rozwiązany.

(WiT-AR)

Pracownik naukowy z „Biełką" i „Striełką" po ich powrocie z podróży kosmicznej.

CAF — telefoto z Moskwy

Prof. K. Petrusewicz

członek PAN

Droga do odkrycia tajemnic życia — otwarta

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem komunikat o wystrzeleniu i sprowadzeniu na Ziemię drugiego statku kosmicznego. Stanowi to nowy krok w poznawaniu Kosmosu przez człowieka.

Trudno sobie wyobrazić nawet, jakie oznacza to wzbogacenie wiedzy ludzkiej. To co wiemy z badań prowadzonych na Ziemi dowodzi, że powstanie życia nie było przypadkowe, że było koniecznością. Tak samo koniecznością jest dalsza ewolucja życia. Jako biolog myślę, że nie to jest najciekawszym problemem czy istnieje gdzie indziej życie, choć oczywiście pasjonujące jest empiryczne sprawdzenie tego co mówi nam teoria.

Dziś biologa raczej interesować będzie nie to, czy istnieje życie na innych planetach i ciałach niebieskich, ale jakie jest to życie? Czy podstawą życia gdzie indziej jest, tak jak u nas, węgiel? Czy motorem życia — tak jak u nas jest energia słoneczna — na innych globach jest promieniowanie innego ciała niebieskiego? Czy ewolucja poszła po linii rozwoju odrębnych płci, czy istnieje gdzie indziej przemiana pokoleń itd.? A jeżeli gdzie indziej jest inna podstawowa zasada życia, to jaka?

Co za niewypowiedziane bogactwo problemów, których żadna nawet najbogatsza fantazja nie potrafi określić, a które już niedługo człowiek będzie mógł rozwiązywać.

(WiT-AR)

Polacy w 100 krajach świata

Jest nas 38 milionów

Jak wykazują badania, prowadzone po II wojnie światowej, nad migracyjnym ruchem ludności narodowości lub pochodzenia polskiego, większe skupiska Polaków znajdują się w około stu krajach świata.

Najwięcej Polaków, oczywiście, poza krajem ojczystym jest w Stanach Zjednoczonych. Według spisów amerykańskich mieszka tam 6.372 tys. Polaków. Drugim skupiskiem polonijnym jest Francja. Francuskie Biuro Statystyczne podaje, że obecnie mieszka tu 423.500 osób narodowości polskiej. W Kanadzie liczbę Polaków szacuje się na 360 tys. Grupa polska zajmuje 9 miejsce, jeśli chodzi o liczebność tamtejszych grup narodowościowych. Brazylia skupia około 200 tys. Polaków. W przeważającej mierze zamieszkująca Brazylię ludność polska pochodzi ze starej emigracji.

W Wielkiej Brytanii mieszka obecnie 145 tys. Polaków. Przed II wojną światową kolonia polska w Wielkiej Brytanii liczyła zaledwie 3000 osób. Następnym skupiskiem jest NRF, w której przebywa 132 tys. Polaków, z czego większość stanowią dawni wychodźcy zarobkowi. W NRD ilość Polaków szacuje się na około 50 tys. W Argentynie mieszka około 120 tys. Polaków, z tego 11 tys. przybyło w latach 1946 — 1948.

Według szacunkowych danych — łącznie z Polską — jest na świecie 38 mln Polaków. (AR)

Obraz „Biełki" przetransmitowany z kosmosu podczas lotu radzieckiego statku kosmicznego i przekazany na ekrany telewizorów jednej ze stacji telewizyjnych, która utrzymywała kontakt ze statkiem. Obraz ten sfotografowano na ekranie telewizora.

CAF — telefoto

Niebieski dym zagraża Pradze

W miastach o dużym ruchu samochodowym i słabej naturalnej przewiewności niespalone cząstki benzyny zawierające głównie węglowodory nienasycone gromadzą się w powietrzu na pewnej wysokości tworząc niebieskawy dym.

Jest on niebezpieczny dla ludzkich dróg oddechowych, a ponadto wpływa szkodliwie na gumę. Stopień koncentracji tego dymu w powietrzu uznany jest za niebezpieczny, jeśli przekroczy stosunek 1:1.000.000. W miastach amerykańskich, szczególnie w Los Angeles, które jest najbardziej zagrożone przez ten zwany po angielsku smokee, ogłasza się wówczas specjalny alarm, komunikacja samochodowa jest ograniczana na pewien czas, a na niektórych trasach wstrzymywana.

W miastach europejskich zjawiska tego dotychczas nie notowano: wiatr rozpraszał dym szybciej niż ten się zbierał. Praga położona jest jednak w osłoniętej przed wiatrami kotlinie, a przy tym liczba samochodów podwoiła się w ostatnich latach.

Z inicjatywy Czechosłowackiej Akademii Nauk przeprowadzono badania, które potwierdziły istnienie w niektórych miejscach stolicy CSRS tego groźnego niebieskiego dymu, zdolnego wywołać nawet raka — jak twierdzą niektórzy. M. in. dym ten odkryto w długim tunelu samochodowym w śródmieściu Pragi. Stopień koncentracji dymu wyniósł 1:2.500.000. Trzeba więc będzie pomyśleć o specjalnie dobrej wentylacji tunelu.

Ciekawy jest sposób zastosowany w Pradze dla odkrycia tego dymu. Zamiast odczynników chemicznych wstawiono po prostu do tunelu pewne rośliny, m. in. jeden z gatunków trawy. Na listkach roślin powstają od zatrucia biało-żółte pasy, a końce liści szybko więdną.

(PAP)

Filmy o Afryce

Plonem kilkumiesięcznego pobytu w Afryce grupy polskich filmowców na czele z reż. Tadeuszem Jaworskim jest cykl filmów dokumentalnych pt. „Afryka 1960". Poszczególne pozycje tej serii zaczynają wchodzić na nasze ekrany jako dodatki do filmów fabularnych. Wśród nich znajdują się: „Przewoźnicy z Akry" — obraz o pracy przewoźników murzyńskich zajmujących się transportem towarów ze statków zakotwiczonych na morzu do stolicy Ghany — Akry, „Nfuma" — o starym malowniczym mieście nad Zatoką Gwinejską i „Bassari" — o życiu dzikiego plemienia afrykańskiego, które nadal stanowi zupełnie odizolowane od cywilizowanego świata społeczeństwo. Dalsze filmy z tej serii są w przygotowaniu.

To również rezerwa do wykorzystania

Dlaczego wciąż „niczyje"?

Gospodarz ściągnął mocniej lejce i koń posłusznie przystanął.

— Nie wiecie, kto teraz użytkuje ten budynek? — zapytaliśmy, wskazując stojącą nie opodal szosy dużą, murowaną oborę.

— A któżby, nikt!

— Jakto, tak pusta stoi?

— Stróż pilnuje, to i stoi.

— W tej odpowiedzi zawarty był nawet dość logiczny wniosek. Ale gospodarz nie kwapił się do odjazdu, więc pytaliśmy dalej.

— I nie przydałaby się wam we wsi taka obora? Można by tu coś dochodowego zorganizować, jakąś fermę drobiu, owczarnię, wytwórnię materiałów budowlanych, czy choćby jakiś magazyn...

— Przepraszam, to niby kto ma to zrobić? — przerwał gospodarz, wyraźnie zdumiony tym co usłyszał.

— Wy, rolnicy ze wsi Nowosady. Przecież to spółdzielcy z waszej wsi pobudowali kiedyś tę oborę...

— Toż nie ma już u nas spółdzielni!

— Ale obora jest!

— No i co z tego? — rzucił niecierpliwie, chwytając za lejce. Na odjezdnym zapytaliśmy jeszcze, czy we wsi jest kółko rolnicze.

— Nijakiego kółka u nas nie ma! — zakończył gospodarz, cmoknął na konia i odjechał w stronę wioski. Odnieśliśmy wrażenie, że nie był zbyt zadowolony z tej przygodnej wymiany zdań. Domyślaliśmy się dlaczego. A mimo to, niepokoiło nas wiele innych związanych z tą sprawą pytań i wątpliwości. Postaram się je przedstawić.

MAJĄTEK NIE TYLKO PAŃSTWOWY

Po rozwiązanych przed trzema laty spółdzielniach produkcyjnych pozostały nowozbudowane całe ośrodki gospodarcze, bądź też pojedyncze budynki inwentarskie. Ponieważ były zbudowane z zaciągniętych od państwa kredytów, zrozumiałym jest, że w sytuacji jaka zaistniała, owe nieruchomości musiały przejść w ręce państwa.

Po rozwiązanych spółdzielniach w naszym województwie pozostało ogółem przeszło 37 mln zł zadłużeń z tytułu zaciągniętych kredytów na budownictwo gospodarcze. Długi, jak wiadomo, trzeba spłacić. Toteż zgodnie z odpowiednimi zarządzeniami Wojewódzki Bank Rolny przejął ogółem do sprzedaży **234 obiekty** ze spółdzielczego budownictwa inwentarskiego. Dotychczas sprzedano 42 budynki. Z pozostałych 192 obiektów niewielka część, bo tylko około 15 proc. pozostaje w użytkowaniu oficjalnych dzierżawców. Są nimi głównie spółdzielnie owocowo-warzywnicze, wytwórnie materiałów budowlanych, GS-y i kilku prywatnych użytkowników.

Jak widać, obrazek zaobserwowany i opisany na wstępie nie należy do odosobnionych. Większość przejętych przez Bank Rolny budynków pozostaje nadal bez użytkownika, czeka na sprzedaż bądź też dzierżawę. **Czeka na kogoś, komu mogłyby znów stać się potrzebne i komu by przynosiły pożytek.**

KŁOPOTLIWY „KOMIS"

Placówkom handlowym komis na ogół bardzo się opłaca i z zasady robi się na tym niezłe interesy. Ale bankom?

— Z budynkami pospółdzielczymi to jest tak, jak byśmy je mieli w komisie, tylko bez żadnego zysku — tłumaczył mi dyrektor Powiatowego Oddziału Banku Rolnego w Bielsku, Witold Czurak — a przeciwnie, mamy z tym „komisem" bardzo dużo kłopotów.

Nawet powierzchowne zorientowanie się w proble... pozwala odnaleźć nie tylko ...wierdzenie powyższych s... Przy sposobności bowi...

(C. d. na str. 4).

W hajnowskich spółdzielniach

Na polach dziewięciu spółdzielni produkcyjnych w pow. hajnowskim żniwa są już na ukończeniu. Spółdzielcy przystępują do kolejnych prac, głównie do omłotów.

Plony są na ogół dobre. Spółdzielcy z **Bielszczyzny** pierwsze ziarno z omłotów dostarczyli już na obowiązkowe dostawy.

W ostatnio zorganizowanej spółdzielni w **Czyżach** trwają w dalszym ciągu prace związane z wymianą gruntów, gdyż już do jesiennych siewów spółdzielcy chcą tu przystąpić na wspólnym areale. (m)

W Karkonoszach coraz więcej zagranicznych turystów

Ośrodek Ruchu Turystycznego w Jeleniej Górze zarejestrował już 2 tys. turystów zagranicznych, którzy w tym roku odwiedzili Karkonosze. W roku ubiegłym w malownicze te góry przybyło niespełna 700 turystów z zagranicy.

Najwięcej turystów przyjeżdża w Karkonosze ze Związku Radzieckiego i NRD. (PAP)

Taki klient po raz pierwszy...

kółko rolnicze w Dobrzyniewie zakupiło trzy traktory

Te trzy traktory to nowy nabytek kółka rolniczego w Dobrzyniewie.

Dotychczas nasze kółka rolnicze robiąc zakupy maszyn kupowały najwyżej po dwa traktory wraz z zestawami niezbędnego sprzętu. Znamy też kółko w Wąsoszu, które przed żniwami dokupiło trzeci ciągnik. Ale żeby rolnicy z jakiejś wsi kupowali naraz trzy traktorowe komplety maszyn — tego jeszcze u nas nie było.

— Takiego klienta mamy po raz pierwszy — mówią pracownicy PZGS w Białymstoku, przygotowujący wraz z mechanikiem POM cały potrójny zestaw maszyn zakupionych w ub. poniedziałek przez kółko rolnicze **w Dobrzyniewie.**

Ogółem przedwczorajszy „sprawunek" rolników z Dobrzyniewa kosztował przeszło 350 tys. zł.

— Zebraliśmy 26 tys. zł własnych wkładów — mówi prezes kółka **Kazimierz Dąbrowski** — około 27 tys. zł pożyczył nam Powiatowy Związek KR z funduszy własnych, a reszta kosztów pokryta zostanie z należnej nam części Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Kółko rolnicze w Dobrzyniewie liczy 32 członków, ale wieś jest duża — ma około 200 gospodarstw. Słusznie więc kalkulowali rolnicy z kółka, **że jak już maszyny kupować, to kupować tyle, żeby praca ich przyniosła spodziewane rezultaty produkcyjne.** Tym bardziej, że z obserwacji pracy zestawu maszyn w sąsiedniej wsi, w kółku z Nowoaleksandrowa, wiadomo, iż maszyny te cieszą się wśród okolicznych gospodarstw dużym powodzeniem i ledwo nadążą z wykonaniem przyjętych zamówień.

— A jak z traktorzystami? — pytam prezesa.

— Mamy jednego na kursie specjalnym i dwóch kierowców — odpowiada St. Dąbrowski. — Ale już na jesienny turnus szkolenia traktorzystów wyślemy sześć osób, tak, abyśmy **w każdej chwili mieli zapewnioną fachową obsługę do wszystkich maszyn.**

Tego samego dnia, w którym dokonano zakupu, traktory wraz z maszynami przyjechały do Dobrzyniewa, wzbudzając w całej wsi powszechny podziw i zadowolenie. Odtąd już w Dobrzyniewie i okolicy wszystkie najcięższe prace polowe przejmą na siebie maszyny.

Traktory wraz z pługami lada dzień wyjadą na pole do orek. Jest to więc **drugie w województwie kółko z trzema traktorami, a szóste „zmechanizowane" w pow. białostockim. (m)**

Prezes kółka — Stanisław Dąbrowski wraz z kierownikiem Powiatowego Związku Kółek Rolniczych oglądają traktor „Ursus-25".
Fot. — Hr

Z okazji 10-lecia uczelni

Zjazd absolwentów białostockiej Akademii Medycznej

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w dniach 7—8 października br. odbędą się uroczystości 10-lecia istnienia pierwszej w historii Białegostoku wyższej uczelni — Akademii Medycznej im. Juliana Marchlewskiego. Program uroczystości, oprócz inauguracji nowego roku akademickiego 1960/61, przewiduje również zjazd absolwentów Akademii.

Dziesięciolecie Akademii Medycznej jest doskonałą okazją do dokonania nie tylko przeglądu osiągnięć uczelni lecz również podzielenia się doświadczeniami pracy zawodowej młodych lekarzy, ich łączności ze środowiskiem, konfrontacji wiedzy uzyskanej w uczelni z praktyką życia codziennego. Z tym większym więc uznaniem należy powitać inicjatywę zwołania zjazdu absolwentów.

Powołany już został Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów, w skład którego wchodzą przedstawiciele poszczególnych grup absolwentów oraz Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego został lekarz medycyny Jakub Łyżwa.

Bliższych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia uczestników Rada Uczelniana ZSP Akademii Medycznej przy ul. Mickiewicza 2. Koszt uczestnictwa w zjeździe wynosi 150 zł. (h)

Szkoła w zakładzie

W Białostockiej Fabryce Pluszu pracują 172 osoby, które nie posiadają pełnego wykształcenia z zakresu szkoły podstawowej. Aby dopomóc w uzupełnieniu braków w nauce, zakład zamierza zorganizować szkołę u siebie. Nauka ma się odbywać w jednej z przyzakładowych świetlic.

W tym roku szkolnym naukę pobierać będą ci robotnicy, którzy nie ukończyli klasy V i VII. (as)

Jeśli nie zawiedzie kooperacja...

Będzie „Antinicotin"

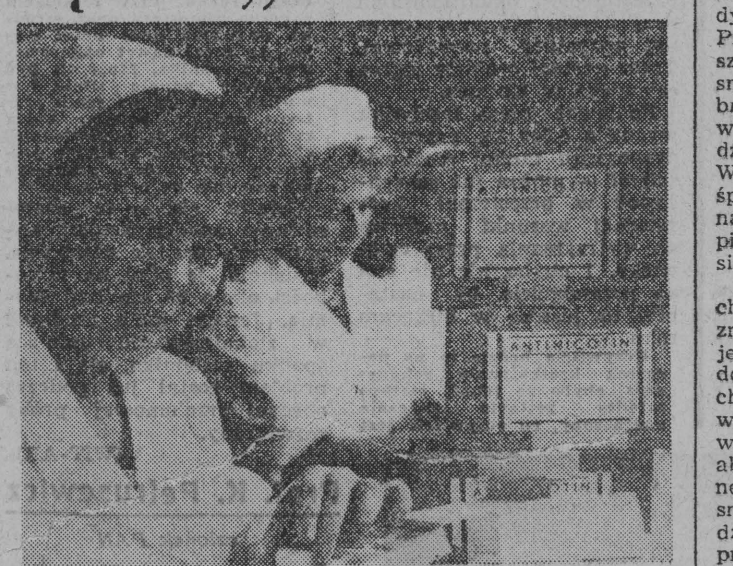

Nałogowi palacze poszukują w aptekach „Antinicotinu". Ale nie zawsze mogą go otrzymać. Dla pocieszenia wszystkich, którzy chcą odzwyczaić się od palenia informujemy, że Spółdzielnia Chemiczno-Farmaceutyczna w Białymstoku jeszcze w III kwartale br. ma wykonać 9 tys. kompletów, a plan na rok przyszły przewiduje wyprodukowanie 1 miliona kompletów „Antinicotinu".

Przy sposobności apelujemy do Zakładów Farmaceutycznych w Starogardzie, aby terminowo wywiązały się z zobowiązań i dostarczyły w zamówionych ilościach „Bromural" — podstawowy składnik „Antinicotinu".

CAF — fot. Uchymiak

Mambo Jambo prowadzi nas – ale dokąd?

„Mambo prowadzi nas" takim bojowym hasłem kończył się poniedziałkowy program estradowy, jaki nam zaprezentowała ekipa taneczno-muzyczno-wokalna z Gdańska. Znamienne to hasło i brzmi groźnie. Rzeczywiście mambo prowadzi nas i z tupetem wkracza, nieco za mocno podkasane, na nasze estrady. Smutne, ale prawdziwe.

Zanim napiszę, co myślę o poniedziałkowej imprezie, muszę koniecznie zrobić zastrzeżenie, że nie zaliczam się do wrogów lekkiej muzy. Przeciwnie, z chęcią oglądam dobre występy estradowe, z dużą przyjemnością słucham piosenek w dobrym wykonaniu. Tego wszystkiego zabrakło jednak w poniedziałek. Nie byłoby to aż tak tragiczne. Nie każdy przecież zespół musi i może prezentować najwyższą klasę.

Tragiczne jest jednak to, że w poniedziałek widownia zachwycała się mierniutkim programem. Nie cała widownia. Jej młodsza część, a na sali więcej i to zdecydowanie więcej było ludzi młodych, nawet bardzo młodych. Przerażające jest to, że nasza młodzież ma tak mało smaku, że jest tak niewybredna i skora do oklaskiwania byle czego co tylko dźwięczy obco i zagranicznie. Wystarczyło by z estrady zaśpiewano nie najlepiej i nie najlepszą, ale amerykańską piosenkę — brawa były rzęsiste.

Moda na „estradowe ciuchy", chociażby najbardziej znoszone, szmirowate u nas jeszcze trwa. To nie nastraja do optymizmu ale i zmusza chyba do wysnucia jakichś wniosków. Moim zdaniem nie wolno dopuszczać do tego aby szmirowate wielojęzyczne mambo kształtowało nadal smak naszego młodego widza. Trzeba mu co rychlej przeciwstawić dobre występy estradowe, dobre piosenki, dobrą satyrę. Trzeba nam w Białymstoku częściej „Pineski", Przybylskiej, aktorów „Syreny". Znamienny dla Białegostoku głód imprez estradowych niech zaspokoi estrada o wysokich walorach. Inaczej mambo nas poprowadzi na manowce złego smaku.

EFEL

Dlaczego wciąż „niczyje"?

Ciąg dalszy ze str. 3

trafiamy na momenty gospodarczo wręcz paradoksalne, z których trzeba w końcu znaleźć jakieś wyjście.

Mało tego, że w tym wypadku bank stał się pośrednikiem w dość kłopotliwych handlowych transakcjach — takie już przeznaczenie tej finansowej instytucji. **Rzecz w tym, że do zabudowań, które choć w części mają pokryć stare zadłużenia, państwo musi dopłacać nadal poważne sumy.** Dopłaca się do każdego z osobna budynku aż do momentu, kiedy przechodzi on w ręce nowego użytkownika. Do tego czasu budynki muszą być przecież ubezpieczone, muszą być dozorowane, wreszcie — muszą być konserwowane, gdyż nie można pozwolić na ich dewastację.

Słowem — sytuacja jest taka, **że stoi sobie w naszym województwie około 100 dużych, przeważnie murowanych budynków inwentarskich zupełnie bezużytecznie. Mało tego. Stoją, „świecą" pustkami i do każdego z nich dokładamy rocznie po kilka tysięcy złotych! Czy to nie gospodarczy paradoks?** W dodatku paradoks pogłębiający się o tyle, że mamy przecież wciąż kłopoty z budownictwem, że oszczędzamy, szukamy różnych dróg wyjścia z trudności wynikających m. in. z braku takich czy innych pomieszczeń.

NIE MUSZĄ BYĆ „NICZYJE"

O tych pospółdzielczych budynkach, które dotąd nie znalazły nabywcy mówimy, że są niczyje. Ale to tylko powierzchowne stwierdzenie, pomagające w ich rozróżnieniu od tych, które już są w użytkowaniu i przynoszą komuś pożytek. Bo nie są to przecież budynki „niczyje", tylko państwowe, a więc nasze wspólne, budowane za społeczne pieniądze. Tak jak każda poważniejsza inwestycja obciążająca nasz ogólnonarodowy budżet.

Mamy więc nie tylko prawo zainteresować się tą wspólną własnością, mamy też obowiązek dołożyć starań, aby strat nie powiększać. Tym bardziej, jeśli możemy to załatwić kosztem zapewnienia podwójnej korzyści — dla siebie i dla państwa. **Mówiąc „dla siebie" mam na myśli gospodarkę w skali województwa, gospodarcze korzyści wyrażające się nawet poprzez bezpośredni interes powiatu, gromady, czy choćby jednej wsi.**

I w tym miejscu warto przypomnieć jeszcze jeden fakt, o czym zapomniały zainteresowane gromadzkie rady narodowe. A mianowicie: uchwała Rady Ministrów nr 15/58 z 28. I. 1958 r. zobowiązuje rady na tym właśnie szczeblu do ustalenia należytego dozoru nad budynkami po rozwiązanych spółdzielniach. Tymczasem większość rad, których ta uchwała dotyczy, zdobywa się ledwo na jakie takie porozumienie z bankiem w sprawie wyznaczenia stróża do pilnowania budynku.

Nie znalazłam ani jednego przykładu mówiącego o jakiejś gospodarczej zapobiegliwości Prezydium takiej GRN na swoim gromadzkim podwórku. **Na próżno szukałam chociaż jednej GRN, która korzystając z swych uprawnień i mając sposobność przejęcia pospółdzielczych zabudowań, rozwinęła jakąś działalność gospodarczą, obliczoną chociażby na zaspokojenie potrzeb lub na czysty zysk dla własnych gromadzkich interesów.**

Czy na którymś posiedzeniu rady lub prezydium zastanawiano się nad tymi sprawami? Czy ewentualnie próbowano jakiś dobry pomysł (radni najlepiej znają potrzeby swego terenu), albo inicjatywę podszepnąć innym?

Są przecież w naszych wsiach rolnicy zrzeszeni w różnych branżowych związkach. Interesują się hodowlą, drobiarstwem, ogrodnictwem, sadownictwem, lniarstwem i wieloma innymi dziedzinami rolniczej produkcji.

GŁÓWNI „ADRESACI" — KÓŁKA

Znając potrzeby naszych kółek rolniczych można by sądzić, że skorzystały one w pełni z nadzwyczaj dogodnych warunków — przysługuje im **bezpłatna dzierżawa** pospółdzielczych budynków — i tam, gdzie to było możliwe, budynki takie przejęły. O takich potrzebach kółek czy kół gospodyń wiejskich słyszy się na każdej niemal naradzie, zjeździe, posiedzeniu. Potrzebne są garaże, warsztaty, magazyny, budynki na fermy drobiu, na konkursową czy pokazową hodowlę, potrzebne silosy, suszarnie, pomieszczenia na uruchomienie produkcji cegły, na przetwórstwo lnu itd.

I dziwnym wydaje się fakt, że nie z tych rzeczy nie potrzebne jest kółkom w tych wsiach, gdzie budynki stoją puste i aż proszą, aby je wziąć bezpłatnie w użytkowanie. Mogę podać tylko trzy przykłady kółek **(w Czyżach, Deniskach i Policznej)**, które przejęły po jednym budynku. Natomiast we wsiach **Zubowo, Olendy, Dubiny, Nowoberezowo, Nowawola, Załuki, Bobrowniki, Ostrówki, Końcowizna** i wielu innych, kółka rolnicze nie widzą, lub po prostu nie chcą widzieć żadnej możliwości korzystania z różnego rodzaju zabudowań pospółdzielczych. Dziwna to obojętność i jakaś niezrozumiała, bo nie pasująca do gospodarności często przodujących rolników.

Trzeba też powiedzieć, że przejmowanie wspomnianych budynków przez kółka byłoby podwójnie najkorzystniejszym rozwiązaniem: po pierwsze — **zaspokojenie doraźnych potrzeb kółka, pomoc w ich gospodarczym rozwoju i umocnieniu się;** po drugie — łatwiej przekazać nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej budynki użytkowane przez kółko na zasadzie dzierżawy bezpłatnej niż sprzedane na własność zupełnie „obcemu" użytkownikowi. Wówczas bowiem wieś traci do nich niejako swoje prawa. **A przecież były one budowane z myślą głównie o korzyści dla mieszkańców tej czy innej wsi. O tym nie można zapomnieć i nie można nie widzieć takiej wsi w dalszym jej rozwoju, w perspektywie.**

Oto dlaczego głównymi „adresatami", do których trzeba się zwrócić w sprawie budynków „niczyich", powinny być głównie **kółka rolnicze.** Jest to jeszcze jedna poważna rezerwa do wykorzystania i chyba nie powinno być powodów, aby z rezerwy tej zrezygnować.

M. ŚWIDZIŃSKA

Własne bloki mieszkalne budują zakłady pracy

Coraz więcej zakładów pracy buduje własne bloki mieszkalne, bądź to sposobem gospodarczym, bądź też przystępuje do spółdzielni mieszkaniowej.

W Białymstoku na przykład mieszkania dla swoich pracowników buduje Zakład Energetyczny, Zarząd Budownictwa Terenowego i wiele innych przedsiębiorstw. Zakłady pracy, które posiadają więcej własnych funduszy, decydują się na budowę bloków dużych, a pozostałe budują domki dwu i kilkurodzinne.

Budownictwo przyzakładowe „ruszyło" także w terenie. Sporo nowych domków tego typu powstało już na przykład w Ełku.

Kto się wybiera w Bieszczady?

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze organizuje w dniach od 2 do 11 września rajd pieszy najpiękniejszym szlakiem Bieszczad.

Wszystkim amatorom łazęgi bardzo zalecamy tę imprezę, ze względu na jej atrakcyjność i taniość. Koszty przejazdu koleją pokrywa bowiem Sekcja Turystyki Pieszej PTT-K, a uczestnicy płacą jedynie 40 zł jako koszt wpisowego.

(Hr)

Zanim grzyba na stół... (20)

Czernidłak kołpakowaty

Zbliżamy się do końca naszej „grzybowej" rubryki, poświęconej wszystkim amatorom grzybobrania, a głównie tym początkującym. **Chcieliśmy ich przekonać, że zanim znalezionego grzybka wrzuci się do koszyka, a potem — na stół i... widelcem do buzi, warto o tych grzybkach coś niecoś wiedzieć.** Nawet o tych pospolitych. **Przekonaliśmy się, że z grzybami trzeba ostrożnie.** Pokazywaliśmy podobieństwo między gatunkami jadalnymi i trującymi oraz cechy, po których łatwo te gatunki rozróżnić.

Czytelnicy zauważyli zapewne, że są grzyby, które przywykliśmy uważać za niejadalne, a faktycznie nie posiadają one żadnych właściwości trujących, wręcz przeciwnie, zalicza się je do smacznych i pożywnych. Z gatunkami tymi warto się jednak **dobrze zapoznać**, by przy zbieraniu nie mieć żadnych wątpliwości.

Na zakończenie jeszcze o jed-

nym pospolitym, jadalnym, choć nie wszędzie zbieranym grzybie. Jest nim:

Czernidłak kołpakowaty, zwany też psią bedłką. Występuje w dużych ilościach w ogrodach, inspektach, parkach, na pastwiskach, lubi bowiem ziemię zasobną w próchnicę.

Dość duże owocniki mają kształt kieliszkowatego kapelusza osadzonego na długim, cienkim i wewnątrz pustym trzonie. **Jadalne są owocniki młode, w kolorze białym**, gdyż blaszki starych grzybów tego gatunku zamieniają się wraz z zarodnikami w gęstą czarną ciecz, przypominającą atrament (stąd nazwa czernidłak). Górna powierzchnia kapelusza pokryta jest odstającymi strzępkami, na trzonie — niewielki pierścień.

Do przetworów gatunek ten nie nadaje się w ogóle, natomiast młode owocniki są jadalne i smaczne.

Wszystkim zbieraczom życzymy owocnego grzybobrania w naszych lasach, no i — smacznego! (m)

16.446 dzieci rozpocznie wkrótce nowy rok szkolny

Już za kilka dni rozpocznie się rok szkolny. Do miasta jadą dzieci z ostatnich turnusów kolonijnych i z obozów. Pogoda tego lata nie sprzyjała, mimo to dzieci, które spędziły wakacje za miastem, są opalone i wypoczęte. Zanim jednak rozlegnie się pierwszy dzwonek, zobaczmy jak wyglądają przygotowania do nowego roku szkolnego. Więc przede wszystkim remonty.

W samym Białymstoku wyremontowano 18 szkół. W tej chwili prace wykończeniowe trwają już tylko w trzech szkołach.

W tym roku do szkół podstawowych w Białymstoku uczęszczać będzie 16 tys. 446 dzieci, w tym 2 tys. 280 po raz pierwszy przekroczy progi szkolne. Niektóre z nich pierwsze litery abecadła poznawać będą w nowych, pięknych budynkach szkolnych. Takich nowych i jasnych szkół mamy w bieżącym roku w Białymstoku kilka. Jest to przede wszystkim pierwsza szkoła Tysiąclecia w dzielnicy Antoniuk, której uroczyste otwarcie nastąpi 1 września. Drugą jest szkoła im. L. Zamenhofa, poza tym szkoła na Marczuku i przy ul. Ciepłej.

Zbliżający się rok szkolny daje też o sobie znać w witrynach sklepów księgarskich, tekstylnych i w sklepach z przyborami szkolnymi. W tym miesiącu większą część klientów sklepowych stanowią właśnie dzieci, dla których przygotowano wielki wybór artykułów niezbędnych w rozpoczynającym się nowym roku szkolnym. (as)

Z MIASTA

ŚRODA
24
sierpnia
Bartłomieja

Na złe zaopatrzenie...

...naszych sklepów drogeryjnych narzekają białostoczanki, zwłaszcza te, którym bardzo na sercu leży troska o estetyczny wygląd. W drogeriach „ze świecą" nie można znaleźć reklamowanego szeroko we wszystkich pismach kremu do pielęgnacji twarzy „Polena" produkcji krajowej oraz lakieru do włosów, utrwalającego fryzury. Może by więc Hurtownia Kosmetyczna postarała się uzupełnić te braki. Na ulicach miasta pojawi się wtedy więcej starannie uczesanych kobiet.

Kierowca taksówki...

...nr boczny 161 p. **Piotr Kostecki** zawiadomił redakcję, że jeden z jego pasażerów zapomniał w wozie marynarkę. P. Kostecki zaopiekował się zgubą. Obecnie jest ona do odebrania w jego mieszkaniu przy Szosie Zambrowskiej 38.

Słowa uznania...

...należą się przedsiębiorstwu „Gazobudowa Zabrze", które układa na naszych ulicach rury gazowe. Przedsiębiorstwo to natychmiast po założeniu rur, porządkuje ulice, nie pozostawiając po rozkopach ani śladu. Zabrzańska „Gazobudowa" może świecić przykładem białostockim przedsiębiorstwom prowadzącym roboty ziemne. Nie zawsze pamiętają one o konieczności porządkowania rozkopanych ulic. Taki przykład warto naśladować.

Grzyby obrodziły...

...w tym roku obficie. Zapewne przyczyniły się do tego częste deszcze. Białostockie rynki pełne są żółtych kurek, maślaków, prawdziwków i rydzów. Najlepiej jednak smakują grzyby nie te kupione na rynku, ale uzbierane własnoręcznie w lesie. Dlatego też w każdą niemal niedzielę wyruszają z Białegostoku całe rzesze zbieraczy grzybów do Walił, Królowego Mostu i innych, bogatych w lasy okolic. Pracownikom instytucji udostępniają tę przyjemność rady zakładowe, organizując zbiorowe wycieczki. Mieszkańcy miasta posiadający własne środki lokomocji, ruszają po grzyby indywidualnie. (gor)

Klęska urodzaju czy klęska nieudolności handlowej?

Sady i ogrody są pełne owoców i warzyw. Urodzaj tego roku jest duży i nawet zachodziła obawa, że zmarnuje się nadmiar płodów. Tymczasem od dwóch dni w „Delikatesach" brak jest owoców i warzyw. W poniedziałek w dziale warzywniczym tego sklepu było trochę pomidorów i gruszek, we wtorek stoisko świeciło pustkami. Dostawcą tych towarów jest Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska „Witamina".

Już teraz nie będzie mogła, tak jak na wiosnę, tłumaczyć swojej nieudolności handlowej brakiem urodzaju i złą pogodą. Konsumenci oburzają się słusznie. Bo żeby w tym okresie nie było w sklepach owoców i warzyw, to już naprawdę skandal.

(as)

„Drugie otwarcie" Domu Kultury na Nowym Mieście

Szumnie i hucznie przekazano mieszkańcom Białegostoku Dzielnicowy Dom Kultury na Nowym Mieście. Ale wiadomo, niedobrej tradycji musiało stać się zadość... Stwierdzono liczne usterki techniczne, konieczność przeróbek itp. Całe lato trwały poprawki budowlane i uzupełnienia. I oto w dniu 1 września br. nastąpi drugie otwarcie DDK na Nowym Mieście. Miejmy nadzieję, że ostatnie, szanowni wykonawcy.

Podczas gdy prace przeróbek i uzupełnień budynku jeszcze trwały, kierownik DDK — Ludwik Assanowicz oraz instruktor Maria Niksińska opracowywali już plany i programy działalności tego nowego ośrodka kultury w Białymstoku. Obok filmów, które będą tam wyświetlane, organizuje się zespoły: dramatyczny, pieśni i tańca, muzyczny i podobne. Zapisy jeszcze trwają. Kancelaria DDK czynna codziennie od godz. 12 do 18. Można zapisać się do zespołu lub uzyskać bliższych informacji nawet telefonicznie, nakręcając numer 61-93.

W dniu 1 września, w odpowiedzi na apel „Sztandaru Młodych", kierownictwo DDK na Nowym Mieście organizuje specjalny seans filmowy dla dzieci i młodzieży rozpoczynającej w dniu tym naukę w sąsiednich szkołach. (lk)

I polewaczka ma „pragnienie"

Na białostockich ulicach nie brakuje kurzu. Polewaczki MPO muszą odbywać wiele kursów. Nasz fotoreporter uchwycił moment tankowania jednej z nich przy hydrancie na ul. Kalinowskiego.

Fot. — W. Leszczyński

W sobotę - 27 sierpnia otwarcie wystawy „15 lat MO"

W gmachu zakładów teoretycznych białostockiej Akademii Medycznej, przy ul. Mickiewicza, trwa już od kilku dni gorączkowa praca. Kilkunastu pracowników ustawia eksponaty i plansze niezwykle ciekawej i interesującej, ogólnopolskiej wystawy — „15 lat Milicji Obywatelskiej". Wystawa ta zajmie cały parter i I piętro wielkiego holu.

Jak już informowaliśmy, przybyła z Krakowa wystawa obrazuje ogromny dorobek i osiągnięcia Milicji Obywatelskiej w okresie minionych 15 lat, przedstawia historię walki z bandytyzmem i obcymi wywiadami, zapoznaje z różnymi dziedzinami pracy i służby MO.

Miarą wielkości wystawy może być fakt, iż składa się ona m. in. sponad 100 plansz zawierających autentyczne dokumenty i fotokopie, meldunki, rozkazy, pierwsze legitymacje funkcjonariuszy MO, protokóły przesłuchań szpiegów, dywersantów i innych przestępców. Kończy się w chwili obecnej ustawianie 90 gablot, zawierających najrozmaitsze eksponaty poczynając od broni odebranej przestępcom a kończąc na... szpiegowskich tajnopisach i fałszywych banknotach.

Kiedy otwarcie tej niezwykle ciekawej wystawy? Informuje nas o tym, bardzo zaaferowany komisarz wystawy, major **Józef Bolek** z Komendy Wojewódzkiej MO.

— Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w sobotę, 27 sierpnia o godz. 10-tej. Już obecnie — w imieniu komitetu organizacyjnego wystawy serdecznie zapraszam mieszkańców Białegostoku, młodzież szkolną, studentów — do odwiedzenia wystawy i zapoznania się z pracą i dorobkiem organów Milicji Obywatelskiej. Przy okazji pragnę również poinformować, iż wstęp na wystawę jest bezpłatny. Grupowe wycieczki będzie oprowadzać i udzielać wyjaśnień przewodnik — oficer z Komendy Wojewódzkiej MO.

— Obywatelu majorze, jak długo wystawa będzie czynna?

— Przewidujemy pobyt wystawy w Białymstoku do dnia 15 września br. Jest to termin, praktycznie rzecz biorąc, bardzo krótki i dlatego należy pospieszyć się ze zwiedzaniem wystawy. Publiczności udostępniona zostanie również specjalna księga pamiątkowa, gdzie będzie można wpisywać swe uwagi.

Rozmawiał i notował B. H.

Białoruski Zespół Pieśni i Tańca werbuje kandydatów

W Białymstoku na pewno jest wiele dziewcząt i chłopców, którzy umieją tańczyć i śpiewać. Będą oni mogli zgłosić się do Białoruskiego Zespołu Pieśni i Tańca. Jak nas informuje Prezydium Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, w sierpniu i wrześniu br. przyjmowane będą zgłoszenia kandydatów i kandydatek do grup tańców ludowych, chóru i muzyki.

Chętni mogą się zgłaszać do Zarządu Głównego BTS-K w Białymstoku, ul. Warszawska 11, w godzinach 8-15.

Kto pójdzie w ich ślady?

Komitet Blokowy nr 43 pomaga powodzianom

Członkowie Komitetu Blokowego nr 43 w Białymstoku obejmującego ulice: Dobrą, Sówią, Słomianą, Poznańską i część Kraszewskiego, postanowili pospieszyć z pomocą powodzianom. Zebrali oni i przekazali na ten cel kwotę w wysokości 638 zł oraz odzież i obuwie o wartości 310 zł.

Inicjatorem tej zbiórki był Aleksander Zawadzki, pełniący funkcję opiekuna społecznego przy Komitecie Blokowym nr 43. (gor)

W „Wesołym Miasteczku" kręci się głowa nie tylko od karuzeli

„Wesołe Miasteczko" nie jest znowu takie wesołe. Szczególnie dla mieszkańców domów położonych obok. Bo co innego przejechać się na karuzeli w takt wesołego walczyka i pójść sobie do domu, a co innego wysłuchiwać do późnych godzin wieczornych ogłuszającej muzyki. Dzikie wrzaski, ryki pijaków, śpiewy, przekleństwa — oto na co skazani są codziennie mieszkańcy tej dzielnicy. Najgorzej jest w niedzielę, gdy do „Wesołego Miasteczka" zejdą się tłumy.

Jaka jest na to rada? Cały ten rozrywkowy kram planowano przenieść poza miasto. Decyzja słuszna, tylko trudna na razie do zrealizowania, gdyż potrzebne jest przygotowanie innego placu. Skoro więc „Wesołe Miasteczko" musi na razie zostać na dawnym miejscu, niechże przynajmniej ograniczony zostanie czas jego otwarcia. Kto lubi się kręcić na karuzeli, niech się kręci do godz. 20. Wystarczy. A ludziom mieszkającym w pobliżu, niech się zapewni spokój przynajmniej wieczorem.

I jeszcze jedna sprawa, chyba najważniejsza. Przy ul. Manifestu Lipcowego stoi cały szereg kiosków, gdzie sprzedają wino. Kręci się więc w głowie nie tylko od jazdy karuzelą, ale i od tego wina. I to właśnie pijacy urządzają wrzaski i zachowują się skandalicznie. Handel przed „Wesołym Miasteczkiem" kwitnie i przynosi zyski. Ale wyrządza też wiele szkody. Przede wszystkim więc trzeba się zabrać do likwidacji tych kiosków. Po pierwsze jest to ulica położona obok dworca, którą przejść muszą przyjezdni. I taki rynek u samego wejścia do miasta nikogo nie zachwyca, a wręcz przeciwnie — wystawia złe o nas świadectwo.

Po drugie do „Wesołego Miasteczka" przychodzi przeważnie młodzież i to ona zaopatruje się w wino sprzedawane w kioskach, pijąc je w ukryciu.

Myślimy, że sprawami tymi zajmie się Wydział Handlu Prezydium MRN. Nie można bowiem rozwijać takiego handlu, który przynosi więcej szkody niż pożytku.

(as)

To jest przecież przestępstwo

Kto wyrzuca pieniądze do... lasu

Niedawno dokonaliśmy w lesie za Wasilkowem nie lada odkrycia. Na polu obok młodych drzewek znaleźliśmy kilkanaście stert odpadków włókienniczych, i to jeszcze jakich odpadków. Wśród nich, jak to widać na zdjęciach, bardzo często spotyka się całe cewki przędzy wełnianej, dużo tu niedoprzędu, osnowy, tzw. wełnianego kurzu, oraz szmat wełnianych (podarte swetry, skarpety, rękawiczki itp.), które nasz przemysł importuje z zagranicy, płacąc oczywiście dewizami. Będzie tego po wysuszeniu ładnych kilkaset kilogramów.

Wśród „odpadków" znaleziono i... wełnę.

Wtedy, kiedy wszyscy dyskutujemy nad celowością wydatkowania każdej złotówki, kiedy wśród najszerszych mas społeczeństwa popularyzujemy zbiórkę szmat i odpadków użytkowych — za Wasilków wywozi się wełniane odpady zdatne do dalszej przeróbki i wyrzuca się je po prostu na pole.

Robotnik złapany na kradzieży, chociażby jednej szpulki przędzy, odpowiada przed sądem. **A kto odpowiadać będzie za wyrzucenie setek kilogramów wełny? Tę historię nie można nazwać marnotrawstwem a jedynie przestępstwem.**

Na naszą prośbę organa MO prowadzą dochodzenie, które ma na celu ujawnienie sprawcy. Mamy nadzieję, że niebawem będziemy już mogli poinformować naszych Czytelników, który to białostocki zakład tak „pięknie gospodarzy".

Ekert — Hr

Wkrótce nowe jarzeniówki

Miasto nasze dosłownie z miesiąca na miesiąc zyskuje na estetyce. Wkrótce wygląd jego znowu zmieni się na lepsze. Władze wojewódzkie wyraziły ostatnio zgodę na wymianę zainstalowanych w śródmieściu latarni jarzeniowych na bardziej nowoczesne, o ładniejszych kształtach.

W związku z tym już wkrótce grupa białostockich inżynierów wyruszy na Śląsk, żeby zapoznać się tam z nowoczesnymi kształtami jarzeniówek i najbardziej efektowne oraz najodpowiedniejsze wybrać dla Białegostoku.

Nowe jarzeniówki zainstaluje się na razie tylko w śródmieściu w pobliżu ratusza. Zabłysną one jeszcze w bieżącym roku. (gor)

Gazeta BIAŁOSTOCKA

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje kolegium. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, RSW „Prasa" — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14, zast. red. naczelnego 36-16, sekretarz red. 29-22, dz. reporterski 45-16 (kier. działu) i 43-97, dz. sportowy 36-33, red. nocna 25-38, centrala 37-41 do 43.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 12.50 zł, kwartalnie — 37.50 zł, półrocznie — 75 zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-6-1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma.

Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę, przyjmuje — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024, nr telefonu 84958.

Prenumeratę zgłoszoną do dnia 15-tego danego miesiąca, PKWZ „Ruch" rozpoczyna realizować z dniem 1-go następnego miesiąca.

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń Białostockiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa": Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

A. OMILJANOWICZ

MSCIEL

CZĘŚĆ III OPOWIEŚCI „ORLI LOT"

Plan rodził się szybko. A więc po pierwsze powiadomią sztab o sytuacji, zameldują, że wracają (potem byli zgodni co do tego, że jak odpoczną, mogą ich całą grupę przerzucić choćby pod sam Berlin), podadzą miejsce gdzie zechcą przekroczyć front, żeby swoi nie ustrzelili, nałożą niemieckie ubrania i pójdą. Na pierwszej linii liczyli na szczęście. Ważne było, że zaniosą w oryginałach zdobyte dokumenty.

Zanim przystąpili do szyfrowania depeszy, długo wpatrywali się w mapę szukając miejsca, którędy iść i gdzie przechodzić front. Linia frontu biegła w odległości około 20 km od Puszczy Boreckiej. Trasę tę można było przebyć w ciągu jednej nocy. Po wielu rozważaniach, po sięgnięciu do zeznań oficerów odnośnie położenia pierwszej linii frontu, na przekroczenie wybrali miejsce między wsiami Górne, a Bitkowo, które było położone między Goldapią a Filipowem. „Sergiusz" zaczął szyfrować depeszę. „Natasza" sprawdzała radiostację.

Był wieczór jednego z ostatnich dni grudnia 1944 roku. Od wschodu wiał mroźny, kłujący wiatr i od czasu do czasu sypał śnieg. Podmuchy wiatru wzniecały zadymkę. Ciemności zapadły wcześnie i noc robiła się coraz bardziej ponura i zimna.

Szli puszczą bezszelestnie jak duchy. Wszystko co było niepotrzebne zostawili. Zjedli resztę „żelaznych" porcji. W rękach mieli tylko broń, przy pasach amunicję i granaty. Część zdobytych dokumentów niósł przy sobie Henryk, część „Andrzej". Przebrani byli za Niemców. Ukrywanych skrzętnie ubrań oficerów, łączników i cyklistów starczyło. Nawet „Tamara" i „Natasza" szły w szwabskich mundurach. Plan działania znał każdy szczegółowo. Unikać walki, rozmawiać będzie tylko Henryk. Jeżeli zostaną zaatakowani — walczyć do ostatka. Ostatnie kule lub granaty mieli zatrzymać dla siebie.

Puszcza Borecka między wsiami Dunajki a Wierzbianki wrzyna się tępym cyplem daleko w pole. Na skraju tego cypla przystanęli. Puszcza już była za nimi. O 20 km stał był front — swoi.

Ten ponuro huczący pod uderzeniami zimowego wichru las, który był. im przez te kilka tygodni domem, żegnał każdy na swój sposób. „Toni" w radości porwał za małą jodełkę i przycisnął ją do siebie „dziękując" za gościnność, noclegi, schronienie przed wrogiem. Henryk urwał kępkę mchu i wsunął na pamiątkę do kieszeni.

— Żegnaj puszcza, praszczaj — wymawiali szeptem słowa jakby do żywej istoty, która była im przez tyle dni przyjacielem. Puszcza pożegnała ich monotonnym szumem.

„Natasza" wystukała w w eter kilka słów depeszy. Ruszyli. Gdzieś wśród zamieci zamajaczyły samotne zabudowania. Ominęli je z daleka jak złego ducha. Henryk, „Andrzej" i „Sergiusz" w oficerskich, niemieckich ubraniach szli w przodzie trzymając kierunek ściśle według kompasu i wytyczonego azymutu. O zbłądzenie wśród zadymki i pustych pól było nie trudno. Wyjący wiatr nie pozwalał nic słyszeć. Czasem zdawało się, że w jego jęku słychać było jakieś krzyki pogoni, nawoływania, czy jakby strzały. Zamierali wówczas na moment bez ruchu i wytężali słuch. Ale prócz niezrozumiałych pojękiwań wichru, nic w ciemnościach nocy nie mogli się dosłuchać.

Szli dalej. Z lewa ominęli wieś Cicholaski, potem Rudzie, przeczołgali się przez szosę Pogorzel — Grabowo. Przed nimi była szosa i linia kolejowa Olecko — Gołdap. Czuli bliskość przyfrontowej strefy. Wyraźnie dochodził z szosy odgłos ruchu samochodów i gdzieś z daleka stłumione szumem wiatru dudnienie artylerii lub moździerzy.

*

Po kilku godzinach pełnych nerwowego napięcia znaleźli się w pobliżu linii frontu. Ocierali się o Niemców. Nie sposób było tego uniknąć. Pełno tu było wojska. 4 armia gen. Hossbacha stojąca na tym odcinku frontu silnie broniła dostępu do Prus Wschodnich.

Co pewien czas nakryci pelerynami Henryk z „Andrzejem" sprawdzali mapę, kompas, obliczali przebytą drogę a tym samym zgodność wykreślonego kierunku marszu. Obliczenia wskazywały, że idą dobrze, że gdzieś niedaleko musi być taki mały lasek, czy zagajnik, na którego skraju według niemieckich map przebiegała linia frontu. Ponieważ bliskość frontu była wprost wyczuwalna, postanowili nie czołgać się, nie skradać, co mogło ich prędzej zdradzić, a normalnie iść dwójkami tak daleko, jak się da, a przy samej pierwszej linii brać wszystko szturmem.

Byli tak zmęczeni i wyczerpani marszem, nerwami i głodem ostatnich dni, że pomimo chłodu i wiatru często ocierali pot z twarzy. Znowu odpoczęli chwilę. Do rana pozostawało jeszcze 5 godzin. Wiedzieli jednak o tym, że jeżeli tu gdzieś przy linii frontu zastanie ich ranek, jeżeli do tego czasu nie zdążą przerwać się do swoich — tu pozostaną na zawsze.

Śnieżna zadymka to cichła, to znowu tumanem zapełniała pole. Czasem przez zamieć we wschodniej stronie na niebie widać było smugi kreślone przez rakiety i reflektory, jak też dochodziły strzały z cekaemów.

Posunęli się w stronę północną, omijając spadzisty wzgórek. Gardłowe — halt!!! — sparaliżowało na chwilę wszystkich i odruchowo podnieśli broń. Niemiec był niewidoczny. Stał w białym ochronnym ubraniu. Henryk stanowczo po niemiecku odrzekł, żeby był cicho — bo „swoi". Żołnierz podszedł bliżej, a widząc w Henryku „oficera" podniósł rękę do chełmu.

— Sondergruppe, Fremde Heere Ost, spec-zadanie, rzucił krótko Henryk i obróciwszy się do swoich machnął ręką — loss, weiter gehen. Dopiero teraz dostrzegli za wartownikiem wystające za wzgórzem ściany bunkra i lufę działa.

Oddalali się coraz szybciej o mało nie wpadając do szerokiego i głębokiego rowu. Poszli jego brzegiem. Znów był bunkier, z którego słychać było rozmowę. Rów skończył się przy łączce za strugą. Wyszli na wydeptaną dróżkę skręcając na wschód ku widniejącym drzewom. Minęli dwóch żołnierzy obstawionych kolnierzami i żywo rozmawiających ze sobą. Gdzieś zupełnie blisko naprzeciw nich poleciało w górę kilka rakiet. Przypadli do ziemi.

(Ciąg dalszy w sobotę)

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

W olimpijskiej wiosce rozległy się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego

W wiosce olimpijskiej po raz pierwszy rozległy się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. W poniedziałek wieczorem nastąpiło bowiem uroczyste wciągnięcie na maszt biało-czerwonej flagi. Ceremonia ta miała bogatą oprawę. Przy dźwiękach dwóch orkiestr — policji i straży miejskiej, flagi na maszt wciągali marynarze w białych mundurach. Nasi reprezentanci, którzy przebywają już w Rzymie, stawili się niemal w komplecie w galowych strojach.

Liczba członków ekipy polskiej w wiosce olimpijskiej w poniedziałek znowu zwiększyła się. Do Rzymu przyjechali kolarze, zapaśnicy w stylu klasycznym, pięcioboiści, jeźdźcy i piływacy. Ogółem w bloku 24 mieszka już 121 osób z polskiej ekipy olimpijskiej. Wszyscy nasi reprezentanci są zdrowi.

Podczas wciągania na maszt flag poszczególnych ekip organizatorzy popełnili gaffę, zresztą nie pierwszą tego rodzaju. Kiedy grano hymn polski na maszt nie wciągnięto żadnej flagi. Biało-czerwona flaga wpłynęła na maszt dopiero przy dźwiękach... cesarskiego hymnu Iranu.

W poniedziałek wszyscy nasi zawodnicy przeprowadzili trening. Wyjątek stanowili jedynie jeźdźcy.

Doskonale czują się kajakarze. Wodniacy nie tracą humoru mimo że wylosowali niezbyt szczęśliwie. We wszystkich konkurencjach mężczyzn trafiają w pierwszych eliminacjach na bardzo groźnych przeciwników. Np. w dwójce na 1000 m stoczą walkę niemal finałową, spotykając się z Niemcami, Węgrami i ZSRR. Więcej szczęścia miały zawodniczki, które nie trafiają w eliminacjach na groźne przeciwniczki.

W godzinach wieczornych trenowali bokserzy i pływacy. Ci ostatni przeprowadzili bardzo umiarkowany trening, ponieważ dość mocno dał im się we znaki przelot samolotem.

Kolarze już 4 godziny po przybyciu do Rzymu odbyli rowerową wycieczkę olimpijską trasą.

W chwilach wolnych od treningów nasi olimpijczycy zwiedzają miasto, a wieczorem najchętniej przesiadują w dwóch kinach znajdujących się w wiosce olimpijskiej.

Piłkarze trenując w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych, uskarżali się na upał. Nic dziwnego, po naszym chłodnym tegorocznym lecie, 30 stopni w cieniu przy dużej wilgotności wydaje się prawdziwą rzymską łaźnią.

Duże wrażenie wywołał tutaj sukces Sidły w Bernie. Czołowy dziennik sportowy „Corriere Della Sport" pisze w poniedziałek: „Zaczynamy wierzyć, że jeśli cała drużyna polska jest przygotowana jak Sidło, to i Piątkowski, który dotychczas dyskretnie pozostawał w ukryciu, przyjedzie do Rzymu z... 60 metrami. Sidło wspaniale pognębił Billa Alleya, który przed paru tygodniami nieoficjalnie pobił rekord świata. Sidło opiera swój sukces na znanych powszechnie możliwościach technicznych, a także — jak się wydaje — potrafił zwiększyć swą szybkość. Powiedzieć dziś, kto na olimpiadzie zwycięży w rzucie oszczepem nie jest łatwo. Sidło wykazał, że jest jak najbardziej godny zwycięstwa, pomijając Cantello, który przebiegle nie chciał zmierzyć się z Polakiem. Uważamy, że absolutnymi kandydatami są Sidło i Lievore". (PAP)

Piłkarskie mistrzostwa świata w 1966 r...

... odbędą się w Anglii — taka decyzja została powzięta podczas obrad kongresu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej w Rzymie. Tak więc kilkuletnie starania Anglików o przyznanie im organizacji mistrzostw świata w związku ze 100-leciem piłkarstwa w tym kraju, uwieńczone zostały sukcesem. (PAP)

dokąd DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Dwa pokolenia", panoramiczny, prod. włoskiej (od lat 16), dodatek — „Dzień w Aleksandrii", godz. 15.45, 18 i 20.15.

„Ton" — „Córka leśniczego", prod. austriackiej, kolorowy (od lat 12), dodatek — „Dr Sun Vat Sen", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Bez bólu", prod. francuskiej (od lat 18), dodatek — „Istota życia", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Polana" — „Rzymskie wakacje", prod. USA (od lat 16), godz. 18.30 i 20.30.

„TPP-R" — „Historia jednego myśliwca", prod. polskiej (od lat 14), dodatek — „Sztuka ulicy", godz. 16, 18 i 20.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18 — oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

Ełk — „Półgłówek"
Suwałki — „U progu ciemności"
„Millenium" w Łomży — „Tamango"
„Październik" w Łomży — „Szalona noc"
Grajewo — „Jeździec znikąd"
Augustów — „Mój wujaszek"
Bielsk - Podlaski — „Oddajcie mi dziecko"
Siemiatycze — „Rozkaz zabić"
Wasilków — „Tajemnica alkowy"
Czarna Wieś — „Dziewczęta z Inhoft"
Olecko — „Dom pod urwiskiem"
Łapy — „Wicehrabia de Bragelone"
Zambrów — „Alibi"
Hajnówka — „Tańczące molo"
Sokółka — „Stracone złudzenia"
Mońki — „Człowiek w przestrzeni"
Gołdap — „Windą na szafot"
Wys. - Maz. — „Nie koniec na tym"
Jedwabne — „Poemat o miłości"
Kolno — „Takich dwóch jak nas trzech"
Szczuczyn — „Postrach kobiet"
Sejny — „W rytmie rock and rolla"
Knyszyn — „Bitwa o ciężką wodę"
Rajgród — „Ich wielka miłość"
Dąbrowa — „Wieczorni goście"
Supraśl — „Godzina 12.30"
Stawiski — „O życie dziecka"
Brańsk — „Historia z pieskiem"
Ciechanowiec — „Nocą kiedy przychodzi diabeł"
Drohiczyn — „Malec"

W razie wypadku...

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09 informacji 22-22.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

Pogotowie WSW — tel. 32-34.
Pogotowie MO — tel. 07.
Straż Pożarna — tel. 08.

Ciekawsze audycje radiowe

PROGRAM I

7.15 Muzyka poranna; 9.00 Dla dzieci młodszych; 9.20 Poranny koncert muzyki popularnej; 10.10 Koncert rozrywkowy; 11.00 Kalejdoskop muzyczny; 12.05 Muzyka ludowa różnych narodów; 12.35 „Wesoły Wiedeń"; 13.10 Muzyka operowa; 14.05 Radzieckie melodie filmowe; 15.05 Muzyka ludowa; 16.40 Magazyn Ziem Zachodnich; 17.00 Dla młodzieży szkolnej; 18.05 „Krzyżacy" — odc. pow. H. Sienkiewicza; 19.15 Audycja dla młodzieży wojskowej; 19.30 Muzyka taneczna; 21.00 Koncert chopinowski; 22.10 „Spotkanie z piosenką"; 22.40 Rumuńska Orkiestra Taneczna.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 9.05 Muzyka rozrywkowa; 9.35 Pełnym głosem o sprawach młodzieży; 10.30 Patrol nad Warszawą — fragm. opow. J. Meissnera; 11.00 Kontrasty muzyczne; 15.10 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR; 15.30 Dla dzieci; 16.20 Pies złodziej odc. opow. A. Jasińskiej; 17.00 Z miast i wsi województwa; 17.15 Pieśniarze i śpiewacy radzieccy; 17.40 Śmierć — fragm. prozy I. Dąbrowskiego; 19.05 Gra Orkiestra Joe Loss'a; 19.20 Kto szuka ten znajdzie — słuchowisko; 20.50 Tydzień na białostockiej wsi; 21.40 Gra Orkiestra Taneczna PR; 22.10 Nowości literatury światowej; 22.40 Technika i Problemy; 23.00 Nowe nagrania Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR.

PRASY HYDRAULICZNE
(karuzelowe — trzy stoły,
DO MOSZCZÓW OWOCOWYCH
o przerobie 1 t/godz. i maksymalnym **nacisku 120 ton**
w cenie zbytu 119.040 zł łącznie z montażem
dostarcza natychmiast
CENTRALA TECHNICZNA
Łódzkie Biuro Sprzedaży
— Łódź, ul. Nowotki nr 247/249

k 1018-1

KOMUNIKAT

W związku z **kapitalnym remontem** mostu przez rzekę **Narew w Bokinach** na drodze państwowej nr 204 Białystok — Wysokie-Mazowieckie w km 20, **Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Białymstoku** podaje do wiadomości, że ruch kołowy przez most zostaje **zamknięty od dnia 25 sierpnia 1960 r. do 15. X. 60 r.**

Objazd dla pojazdów o nośności powyżej 7 ton do Wysokiego-Mazowieckiego i Łap odbywać się będzie przez **Żółtki — Jeżewo — Sokoły**, zaś pojazdów o nośności poniżej 7 ton przez **Turośń Dolną — Suraż — Łapy — Roszki Wodźki.**

k 1036-0

PRZETARGI

PREZYDIUM GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ w Krasnopolu ogłasza **przetarg nieograniczony** na budowę łaźni.

Dokumentacja na wyżej wymienione roboty znajduje się do wglądu w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Krasnopolu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, społeczne i osoby prywatne posiadające uprawnienia.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do Prezydium GRN w Krasnopolu.

Termin składania ofert mija z dniem 30. VIII. 1960 r.

k 1024-1

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w Białymstoku ogłasza **przetarg nieograniczony** na sprzedaż następujących budynków do rozbiórki, znajdujących się na terenie miasta Białegostoku przy ul. Ostrowskiego 9 a, Nowy Świat 22, Knyszyńska 2/1, Północna 14.

Wszelkich informacji udziela naczelny inżynier MZBM.

Termin składania ofert mija dnia 26. VIII. 60 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 26. VIII. 60 r. o godz. 10 oraz na wykonanie robót c.o., polegające na likwidacji kotłowni przy ul. Częstochowskiej 10 i podłączenie tego budynku do kotłowni przy ul. Nowy Świat 6.

Termin składania ofert mija dnia 28. VIII. 60 r., a komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 29. VIII. 60 r.

k 1021-0

REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH w Wysokiem-Mazowieckiem ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie robót instalacji siły i światła w warsztacie REDP w Wysokiem-Mazowieckiem, ul. 1 Maja nr 7.

Termin składania ofert mija z dniem 1. IX. 60 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 5. IX. 60 r. o godz. 12.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa jest do wglądu u kierownika budowy warsztatów.

REDP zastrzega prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodów.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

k 1025-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, ul. Bagnowska 7 (Wygoda). g 2328-1

LOKALE

Zamienię trzypokojowe mieszkanie (wygody) na podobne w bloku (koszty zwrócę). Białystok, Malmeda 19 m. 18, od 16-tej. g 2330-1

Zamienię mieszkanie dwa pokoje, kuchnia w śródmieściu Wrocławia na podobne w Białymstoku. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń. g 2332-1

SPRZEDAŻ

Pilnie sprzedam narzędzia kowalskie z powodu wyjazdu. Wiadomość: Michał Dąbrowski, Stare Juchy, ul. Długa 14, pow. Ełk. p 2697-0

Sprzedam ciągnik „Ursus" z przyczepą 3-tonową oraz samochód osobowy „Gaz" 67. Oba po remoncie. Wiadomość: Suwałki, ul. 1 Maja 64. g 2282-0

Sprzedam maszynę do szycia „Singer" (damska). Wiadomość: Białystok, ul. Zaściańska 64 (w podwórku). g 2325-1

Sprzedam dom w Białymstoku przy ul. Zaściańskiej 48, z wolnym mieszkaniem. g 2326-1

Sprzedam motocykl „Junak" po przebiegu 2.500 km. Stanisław Grzesiukiewicz, Krzyżewo, poczta Kalinowo, pow. Ełk. p 2705-1

Gospodarstwo rolne 3 ha ziemi, zabudowania, sad owocowy, staw rybny — pilnie sprzedam. Bronisława Pugacewicz, wieś Dziadkowice, pow. Siemiatycze, przy przystanku autobusowym PKS, na trasie Białystok — Siemiatycze. p 2704-1

Sprzedam motor WFM po dotarciu. Zgłaszać się codziennie od godz. 17 do 20 Białystok, Sienkiewicza 28 a m. 41. g 2331-1

Sprzedam jednorodzinny dom z placem. Wiadomość: Białystok, ul. Kapralska 7. g 2333-1

ZGUBY

Zgubiono świadectwo nr 21 wydane przez Liceum Pedagogiczne w Ełku w dniu 12 maja 1956 roku. p 2707-1

Zgubiono na terenie powiatu suwalskiego kopertę, w której było świadectwo ukończenia Szkoły Odzieżowej w Suwałkach, 2 zdjęcia, podanie i życiorys. Zwrot za wynagrodzeniem na adres: Teresa Górska, Stoki, pow. Suwałki. p 2703-1

RÓŻNE

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 105. k 1001-0

Natychmiast zlecę do wykonania roboty blacharskie (dobrze zapłacę). Wiadomość: Białystok, ul. Naftowa 29 m. 3 (górka) od godz. 14 do godz. 19, Józefowicz. g 2329-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Białymstoku przy Szosie Żółtkowskiej 23, zatrudni od zaraz 5 pracowników na stanowiska **INSTRUKTORÓW PORADNICTWA ŻYWIENIOWEGO.**

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe lub średnie rolnicze albo zootechniczne, z wieloletnią praktyką w zawodzie.

Możliwość wynagrodzenia od 1600 do 2400 zł plus obowiązująca premia.

k 1026-0

MECHANIKA KONSERWATORA do maszyn cholewkarskich zatrudnią **BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY SKÓRZANE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Białymstoku,** ul. Lipowa 19, tel. 30-73.

Stawka za 1 godzinę 7—8 zł plus 50 proc. premii, ewentualnie na prace zlecone według umowy.

k 1034-0

Bial. Zakł. Graf.